10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

TAKIE USUNIĘCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI JEDNOSTEK — TO WIELKIE ŻYDOWSKIE OSZUSTWO, UŁATWIAJĄCE ZKOLEI TYSIĄCE INNYCH OSZUSTW, UPRAWIANYCH PRZEZ KARTELE — TO ZNAKOMICIE OBMYŚLANY SYSTEM ZABIJANIA JEDNOSTEK W BEZIMIENNEJ MACHINIE KARTELU I TYM SAMYM USUWANIE WSZELKICH SZLACHETNYCH, LUDZKICH POBUDEK DZIAŁANIA W ŻYCIU GOSPODARCZYM.

(Wojciech Zaleski „Polska bez proletariatu", I tom Biblioteki społeczno-popularnej „A B C".

Nr. 392 A Warszawa, sobota 11 grudnia 1937 r. **Rok XII**

Po koncentrycznym ataku artylerii i lotnictwa

Nankin zdobyty

Stolica Chin w zgliszczach

SZANGHAJ, 10. 12. W półtorej godziny po upływie terminu ultimatum gen. Matsui, to jest o g. 13.30 rozpoczął się koncentryczny atak wojsk japońskich na stolicę Chin.

APEL AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ

Niemal w ostatniej chwili przed rozpoczęciem wielkiej bitwy, ambasada amerykańska w Hankou zwróciła się z gorącym apelem do walczących stron o zawarcie trzydniowego rozejmu dla przeprowadzenia całkowitej ewakuacji miasta. Apel ten nie został przyjęty.

Natarcie japońskie silnie wspierane ogniem artylerii i akcją broni pancernej, uderzyło najpierw na południowo - wschodnie bramy miasta. Kolumna japońska w sile dwóch tysięcy ludzi wspierana przez 30 czołgów, uderzyła na bramę Kunag - Hua. Równocześnie 60 samolotów japońskich bombardowało stolicę Chin, zrzucając setki bomb.

NANKIN WZIĘTY

TOKIO, 10. 12. Dowódca wojsk japońskich w Chinach, gen. Matsui donosi:

O godz. 17-tej, według czasu miejscowego, wojska japońskie wkroczyły do stolicy Chin — Nankinu przez bramę Kuang-Hua w południowo - wschodniej części miasta.

Na skutek zajęcia tej bramy, Chińczycy wycofali swe załogi ze wszystkich bram na wschodzie i południu, które zostały zajęte w godzinach wieczornych. Atak na bramy Nankinu prowadzony był koncentrycznie przy udziale lotnictwa i artylerii.

WŚRÓD ZGLISZCZ

SZANGHAJ, 10. 12. Po wkroczeniu wojsk japońskich do stolicy Chin, miasto jest całkowicie niemal opustoszałe. Szereg ulic zniszczonych jest przez pożary, szalejące od kilku dni. Wśród dymiących zgliszcz, ukryli się nieliczni Chińczycy, którzy nie zdołali uciec przed wkroczeniem armii japońskiej stolicy.

Zdobycie Nankinu będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w wojnie japońsko - chińskiej. Uchwały gabinetu japońskiego powzięte w dniu tego wielkiego sukcesu armii gen. Matsui, stwierdzają, że Japonia nie przerwie swej krucjaty, dopóki Chiny nie zmienią swej polityki antyjapońskiej. Prócz tego uchwała gabinetu mówi wyraźnie, że Japonia będzie domagać się wystąpienia Czang - Kai - Szeka.

Rozwiązać kartel drożdżowy

Rezolucja komisji skarbowej

W piątek przed południem sejmowa komisja skarbowa rozpatrzyła kilka przedłożonych przez rząd projektów ustaw.

Projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu piwa, upoważnia ministra do zmiany w drodze rozporządzenia stawek podatków od tego artykułu.

Projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. o Monopolu Spirytusowym o opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych upoważnia ministra skarbu do zmiany w drodze rozporządzenia stawek podatku od drożdży, oraz do uchylenia pobieranych opłat od poszczególnych kategorii zakładów sprzedaży spirytusu, kwasu octowego i drożdży. W tej ustawie przyjęto dwie poprawki idące w kierunku zwolnienia sprzedawców detalicznych piwa, win owocowych i miodu od opłacania patentu akcyzowego, poczynając od 1 lipca 1938 roku. Sprzedawcy odtąd obowiązani będą wykupywać jak dotychczas tylko normalne świadectwa przemysłowe.

Uchwalono ponadto następującą rezolucję:

„Ponieważ kartel drożdżowy przyczynia się do podniesienia cen drożdży, wzywa się rząd do rozwiązania kartelu i rozluźnienia systemu koncesyjnego na wyrób drożdży".

Wreszcie komisja przyjęła projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do wprowadzania zmian w warunkach dzierżawy umowy zapałczanej.

Po Wyszkowie — Mińsk Mazowiecki

Napad czerwonej bojówki

na pikietujących sklepy narodowców

MIŃSK MAZ. 10. 12. (Tel. wł.). W dniu Kupca Polskiego cały Mińsk i kupiectwo powiatu, które przybyło do miasta, mogło obserwować doskonale zorganizowaną akcję propagandy handlu, rzemiosła i przemysłu polskiego. Od samego rana krążyły po mieście estetycznie udekorowane samochody, na których widniały m. in. transparenty: „Dając grosz żydowi, dajesz broń wrogowi".

Grupy młodzieży narodowej krążyły po mieście rozlepiając plakaty: „Oczyszczamy Polskę od żydów", „Popieraj handel chrześcijański", „Śmierć Wieśniaka i Bujaka dzieli żydów od Polaka" i wiele innych.

Wychodzący licznie kupcy i rzemieślnicy po uroczystej Mszy św. entuzjastycznie manifestowali na rzecz ruchu narodowego.

Około południa wyszły na miasto bojówki miejscowej żydo - komuny uraczone obficie wódką. Pijani bojowcy przystąpili do niszczenia ulotek i plakatów antyżydowskich. Zajścia wynikały kolejno. Na placu Kilińskiego kilku członków z miejscowego TUR-u, pod wodzą Stanisława Wyglądały napadło na łącznika, który niósł ulotki dla grupy działającej w tej okolicy. Następnie na ul. Piłsudskiego grupa innych członków Turu napadła na narodowca Stanisława Junga, bijąc go dotkliwie. Zbroczonego krwią podnieśli czterej szeregowi 7 pł ułanów.

Znajdujący się w pobliżu Polacy zareagowali ostro, bijąc dotkliwie napastników, którzy ratowali się ucieczką. Rozwydrzenie elementów komunistycznych doszło do szczytu koło 1-szej. Gdy przed lokalem Str. Nar. przy ul. Warszawskiej o godz. 1-ej po poł., wyjeżdżający samochód z narodowcami został z za płotów zaatakowany przez grupę około 30 napastników żydo - komuny, łomami, szpadlami i kamieniami. Doszło do długotrwałej walki wręcz.

W wyniku walki młodzi narodowcy dali odprawę napastnikom.

Rany odnieśli następujący narodowcy: Konieczny, Swotanek, Janiak, Mroczek i Bojarski.

Dziś w A B C

Ozon sam zgłosi akces

Sensacyjna korespondencja z Tarnopola

Sztab K. P. P. w więzieniu

Sensacyjne aresztowania w Moskwie

MOSKWA, 10. 12. W Moskwie wielkie wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu członków Centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Polski.

Wśród aresztowanych znajdują się: wybitny działacz komunistyczny Jan Hempel, Walewski (prawdziwe nazwisko Horwicz), założyciel partii komunistycznej w Polsce, Krajewski, (Władysław Stein), Henrykowski (Saul Amsterdam), były aplikant adwokacki adwokata Śmiarowskiego, Bronkowski, członek Centralnego Komitetu K. P. P. oraz (Leszczyński) — sekretarz generalny KPP od r. 1929.

Prócz tego aresztowano cztery osoby spośród pięciu członków Biura Politycznego Kom. Partii Polski, oraz dokonano masowych aresztowań wśród emigrantów politycznych, którzy uciekli z Polski do Rosji.

Mimo, że aresztowania nastąpiły nagle, kilku członkom Komitetu udało się uciec, a jeden z nich Huberman, brat znanego skrzypka żydowskiego, popełnił samobójstwo, w chwili, gdy do drzwi jego zadzwonili agenci GPU.

Wszyscy aresztowani staną wkrótce przed sądem w Mińsku lub Moskwie. Przyczyny aresztowań nie są znane.

Nie będzie świątecznych zasiłków

dla urzędników państwowych

W związku z naszym artykułem „Z frontu pracy" p. t. „Świąteczne długi urzędników państwowych", nasi Czytelnicy — urzędnicy państwowi, informują nas, iż dotychczasowe wielotygodniowe starania o zasiłki świąteczne, nie przyniosły żadnych rezultatów.

Urzędnicy państwowi interweniowali już w szeregu najwyższych instytucji państwowych oraz u p. premiera i ministra skarbu, w wyniku jednak pozyskali tylko obietnicę pomyślnego załatwienia ich życzeń, która obecnie nieprzejawia się w żadnych konkretnych formach.

Ostatnio zakomunikowano im, że zasiłki nie będą udzielane z powodu braku odpowiednich kredytów

Nam strzelać zakazano...

W poczuciu odpowiedzialności za ideę, której służymy i za reprezentowany przez nas program narodowo - radykalny, rozpoczęliśmy jesienią tego roku cykl odczytów programowych w szeregu miejscowości. Odczyty te cieszyły się dużym powodzeniem i pozostawiały wśród tłumów słuchaczy trwały osad głoszonych przez nas haseł śmiałej przebudowy politycznej i społecznej Polski. Skoro jednak z ośrodków prowincjonalnych przeszliśmy z akcją naszą do wielkich miast i do centrów ruchu narodowo-radykalnego, wydane zostały kolejno zakazy zebrań odczytowych A. B. C. w Katowicach, Poznaniu, Warszawie... Doręczone nam zostały administracyjne zakazy propagandy naszych haseł ideowych.

Administracyjnym zakazem powstrzymano dotychczas w Polsce działalność ideową dwu jedynie organizacji politycznych. nie licząc naturalnie ugrupowań antypaństwowych, a mianowicie w r. 1933 Obozu Wielkiej Polski i w r. 1934 Obozu Narodowo - Radykalnego. Inne stronnictwa i obozy polityczne miały i mają w Polsce całkowitą niemal swobodę działania i propagowania swych haseł; swobodą taką cieszą się też od lat wrogie Polsce organizacje polityczne Niemców, czy Ukraińców.

Obie rozwiązane przez władze organizacje, to jest O. W. P. i O. N. R., posiadały wiele wspólnych, najistotniejszych cech: były więc jedynymi, całkowicie n i e z a l e ż n y m i organizacjami młodego polskiego pokolenia, wyrosłego już w wolnej Polsce i w zmienionych powojennych warunkach ekonomicznych i społecznych; zrywały dalej śmiało z dotychczasowymi szablonami i podziałami politycznymi, od samego początku grupując w swoich szeregach wszystkie warstwy, stany i dzielnice, i nie przywiązując większej wagi do dawnych, przebrzmiewających już sporów „orientacyjnych". Obie organizacje stawiały śmiało i otwarcie dalej swe założenia ideowe, konsekwentnie i bezkompromisowo dążąc do ich realizacji. A rozwój obu tych organizacji pozwalał przypuszczać, że uda się im urzeczywistnić konsolidację młodego polskiego pokolenia.

Urzeczywistnienie tego jednak udaremnione zostało w swoim czasie zwyczajnym zakazem administracyjnym, któremu w r. 1934 towarzyszyły znane represje.

Tak więc, przypadkiem czy też bez przypadku, składa się w wolnej Polsce, że właśnie niezależnym i zrywającym z przeszłością organizacjom politycznym młodego pokolenia, przed którymi zupełnie realne — jak w 1933 czy 1934 r. — rysowały się możliwości „konsolidacyjne", stawia się sztuczne przeszkody i przeciwstawia się administracyjne zakazy. Natomiast wszelkim innym ugrupowaniom politycznym nie tylko że nie utrudnia się niepotrzebnej nieraz działalności, lecz nawet sztucznie przedłuża się suchotniczy ich żywot.

Oczywiście, że powodować to musi odpowiednie skutki, i to nie tylko dla samych dotkniętych zakazami administracyjnymi organizacyj. Jednakowoż nie w tym znaczeniu, że może przez to ulec przerwaniu, czy zahamowaniu ideowa ich działalność. Ta bowiem niezależną jest zupełnie od formy i od pozwoleń, czy zakazów. A nawet wręcz przeciwnie, wszelkie sztuczne przeszkody i wydawane zakazy najczęściej wzmagają jeszcze siłę i atrakcyjność zakazanych haseł. A prawdziwa idea i wyrażający tęsknoty całego społeczeństwa program polityczny dla swego rozpowszechnienia nie wymaga koniecznie reklamy i pełnej swobody działania.

Wszelkie rachuby na to, że sztucznymi i formalnymi przeszkodami uda się przeciwstawić naturalnemu biegowi rzeczy i postawić tamę tym ideom i wartościom, które reprezentujemy, muszą się okazać zawodne.

P. W.

Z za kulis wielkiego kapitału

W numerze niedzielnym „ABC" ukaże się sensacyjny artykuł „HUTY SZKLANE W RĘKACH OBCEGO KAPITAŁU".

Na gwiazdkę

dla bezrobotnych narodowców

Wczoraj złożyli na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców:

Jadwiga Malinowska 1 zł.,
Bezimiennie 5 zł.
Zdzinicka 5 zł.
Bezimiennie 5 zł.
Jerzy Jarnicki paczka.
Grzeliński paczka.
Prenumeratorka ABC — 7 zł.

Dalsze ofiary prosimy kierować do kantoru „ABC" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 3a. Przygotowania do gwiazdki są już w pełnym toku.

Litewskie Tow. Dobroczynności

rozwiązano

WILNO, 10. 12. W dniu 9 bm. wojewoda wileński wydał decyzję rozwiązującą litewskie towarzystwo dobroczyności w Wilnie. Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Kwitną jabłonie

pod śniegiem

GRUDZIĄDZ, 10.12. W jednym z ogrodów przy ul. Chełmińskiej mimo śniegu zakwitła po raz drugi jabłoń.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
11	7—34	15—24
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	11—35	—
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	7—50	8—56

Dziś św. Damazego
Jutro św. Aleksandra

Strzały do niewypłacalnych dłużników
Oszalały wierzyciel
usiłuje zamordować 5 osób

Józef Długowski, lat 53, woźny Urzędu Skarbowego w Łodzi, nie mogąc odebrać pożyczonych pieniędzy postanowił krwawo zemścić się na dłużnikach.

Wziął kilkudniowy urlop w urzędzie, wyjechał do wsi Rosocha, pow. rawsko - mazowiecki, gdzie zamieszkiwali dłużnicy jego, małżonkowie Ewa, lat 50 i Franciszek, lat 70, Frączakowie. Po przybyciu zażądał natychmiast zwrotu pieniędzy. Gdy mu poczęli tłumaczyć, że na razie pieniędzy nie mają, Długowski dobył rewolwer służbowy i oddał kilka strzałów w kierunku małżonków.

Myśląc, że ich zabił, wybiegł z mieszkania i pobiegł do sąsiedniej wsi Olszowa Wola i tam postrzelił w głowę Franciszka Czujkę, który pośredniczył w sprawie pożyczki. Następnie po zbrodniczym zamachu zbiegł do lasu.

Zarządzono natychmiast obławę policyjną. W obławie wzięli udział wzburzeni mieszkańcy obu wsi. Na Długoszowskiego w lesie natknął się gajowy, Stanisław Romański. Długowski wystrzelił do niego z za drzewa. Na szczęście chybił. Gajowy odpowiedział strzałami, które również chybiły.

Następnie Długowski usiłował zastrzelić policjanta Zielińskiego, który nadbiegł zwabiony strzałami. Jednak rewolwer Długowskiego zaciął się.

Wzburzona ludność usiłowała dokonać na oszalałym woźnym samosądu. Jedynie dzięki szybkiej interwencji policji udało się Długowskiego wyrwać z rąk wzburzonego tłumu.

Rannych małżonków Frańczaków i Czujkę przewieziono do szpitala. Lekarz stwierdził u Ewy Franczak ranę postrzałową prawej ręki, u męża jej — ranę lewej ręki oraz szok nerwowy. Stan Czujki, który postrzelony jest w głowę, jest ciężki.

Ostra walka o ghetto
w szkołach średnich Wilna

W liceum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie, gdzie niedawno zlikwidowano komórkę komsomołu, założoną przez uczni żydów, uczniowie Polacy siłą rozsadzili żydów do ławek po lewej stronie. Jak się dowiadujemy, petycje o wprowadzenie ghetta zostaną złożone przez młodzież we wszystkich gimnazjach Wilna. (ms)

Magistrat nie szanuje świąt
W dniu Matki Boskiej
prowadzono roboty publiczne

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujący list:

Do
Szanownej Redakcji gazety „ABC" w/m.

„W dniu uroczystego dla katolików święta, „Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny", w godzinach popołudniowych, były prowadzone roboty publiczne na forcie przy ul. Krasińskiego, na Żoliborzu.

Głośny stuk młotów, kilofów i oskardów oraz widok pracujących robotników w tak uroczystym dniu świątecznym, mocno drażnił uczucia religijne przechodzących obok wierzących katolików.

Słychać też było z tego powodu różne złośliwe epitety pod adresem prowadzących te roboty publiczne, w tak uroczysty dzień świąteczny.

Na ustawionej, na terenie robót, tablicy napis głosi, że roboty prowadzi: Zarząd miejski w m. st. Warszawie.

Możeby tak komisaryczny p. Prezydent miasta, chociaż sam kalwin, spowodował jednakże swym zarządzeniem, aby chociaż w przyszłości na terenach miejskich nie prowadzono, bez koniecznej potrzeby, robót publicznych w dni świąteczne, i nie drażniono uczuć religijnych

To co mogło mieć miejsce za czasów zaborców, inowierców, nie powinno być już chyba tolerowane i naśladowane w odrodzonej Polsce".

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Strajk okupacyjny we francuskich zakładach samolotowych w Caudron trwa w dalszym ciągu. Komunistyczna rada tego miasta poleciła gminnej straży pożarnej uszkodzić przewody elektryczne, wskutek czego strajkujący pozbawieni zostali światła. Zarząd fabryki zażądał usunięcia strajkujących przez policję, oraz oświadczył, że żadnych rokowań w tej sprawie nie podejmie.

W POLSCE

Koszty utrzymania rodziny pracowniczej na Śląsku w miesiącu listopadzie wzrosły znów o 0,25 procent.

* * *

Wobec ogłoszenia Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie przystosowania wszelkich miejsc wyprawiania skór do przewidzianych rozporządzeniem warunków, szereg garbarni warunkom tym nie odpowiada, wobec czego grozi im opieczętowanie. W warunkach m. in. przewidziane jest urządzenie źródeł czystej wody do picia, natrysków dla robotników, uszczelniania ścian oraz zagwarantowania normalnych warunków bezpieczeństwa pracy i higieny.

* * *

Wśród lekarzy prowincjonalnych daje się odczuć szczególny spadek zarobków, wobec czego Izba Lekarska Warszawsko - Białostocka, postanowiła przeprowadzić szczegółowe badania dla zdobycia odpowiednich materiałów statystycznych.

* * *

Obradować będzie we Lwowie w najbliższą niedzielę Sejmik Spółdzielni Pracowniczych, w skład którego wchodzą wszystkie pracownicze spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe oraz mieszkaniowe.

W walce o spolszczenie handlu
Dzień Kupca Polskiego w Łomży

W dniu 8 grudnia jako w ogólno - polskim „dniu kupca polskiego", Kupiectwo Łomżyńskie obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość rozpoczęto zbiórką przed lokalem Stow. Kup. Polsk. i odmarszem czwórkami do katedry, gdzie J. E. Ks. Biskup Łukomski dokonał poświęcenia sztandaru, następnie celebrował Pontyfikalną Mszę św., w czasie której zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie pochodem ze sztandarem przez ulice miasta udano się do Gimnazjum Kupieckiego, gdzie odbyła się akademia na której powitalne przemówienie wygłosił prezes Stow. p. St. Smurżyński.

Płomienne przemówienie nagrodzone długo nie milknącymi oklaskami wygłosił delegat centrali z Warszawy. Odczytanie referatu „Dzień Kupca Polskiego" przez prof. szkoły Przemysł. Leśnej p. H. Namysłowskiego, zaskoczyło akademię.

Wszystkie przemówienia były nacechowane duchem narodowym, podkreślały konieczność spolszczenia handlu i objęcia wszystkich placówek gospodarczych przez Polaków, i zwiększenia Polskiego stanu posiadania.

Akademię zaszczycił i uświetnił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup Łukomski, który jest patronem wszystkiego co polskie, bardzo wiele czasu i wysiłków poświęca na unarodowieniu handlu i rzemiosła chrześcijańskiego.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje inicjatywa Prezesa Stow. to jest zajęcie się sprawą ufundowania sztandaru i zorganizowania całej uroczystości, a świadczy to o tym, że Kupiectwo Polskie w naszym Mazowieckim Grodzie drgnęło, zaczyna wkraczać na jaśniejsze szlaki, zrzucać pęta żydowskiego niewolnictwa, uniezależniać się gospodarczo od kapitałów żydowskich, stwarzając tym podstawę bytu stanu średniego, i tym samym stając w szeregu karnym w walce o Polskę dla Polaków.

A. Z.

Bydgoszcz bez żydów
Tydzień walki z zalewem żydowskim

W Bydgoszczy powstał komitet organizacyjny i wykonawczy — pod hasłem „Bydgoszcz bez żydów". Do akcji tego komitetu przystąpiły najpoważniejsze osobistości ze sfer gospodarczych i przemysłowych miastą Bydgoszczy, tak, iż akcja ta niewątpliwie rokuje pełne powodzenie.

Ogłoszono tydzień bez żydów w czasie którego nastąpią liczne zgromadzenia, pikietowanie wszystkich składów żydowskich i będzie przeprowadzany zupełnie ścisły bojkot żydów. Powołana sekcja propagandowa wydała już specjalne plakaty, z których część miejscowi żydzi w nocy usunęli. Wobec tego naklejono w miejsce zdartych, nowe.

W ostatniej chwili władze zmieniły trasę pochodu, co zmusiło organizatorów do wykreślania pewnych ulic na rozlepionych już plakatach.

Żydzi bydgoscy przekonali się, że obecna akcja zakrojona jest na szeroką skalę, stąd też poprosili w sukurs miejscowe elementy socjalistyczne. Manewr ten nie udał się. Wprawdzie prowodyrzy z sekretarzem Wierzelewskim na czele chętnie chcieliby zadość uczynić prośbom żydów, ale brak członków nie pozwala im na to, więc cała pomoc skończy się w obronie i długich ubolewaniach w miejscowej mutacji „Robotnika". (A)

Wylosowane bony
Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 9 grudnia 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 901, 2665, 5674, 11748, 16595, 18696 i 27246.

„Freuda teoria snów"
w Małym

W teatrze Małym wznowiona została komedia w 3 aktach A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów", która wystawiona po raz pierwszy w maju r. b. i grana 70 razy z rzędu przy zapełnionym teatrze, zejść musiała z afisza z powodu wyjazdu na urlop J. Romanówny i M. Maszyńskiego.

Obecnie, wobec powrotu świetnych artystów, komedia Cwojdzińskiego wróciła na afisz i na pierwszym przedstawieniu po wznowieniu zgromadziła pełną salę widzów.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

ŻYD POBIŁ ŚMIERTELNIE KUZYNKĘ

(JK) Między Szajndlą Becher z Zamościa a kuzynem jej Josefem Harfingiem wynikła bójka. Żyd pobił tak swoją kuzynkę, iż ta wkrótce zmarła.

GROŹNY POŻAR

(JK) We wsi Mołożów (pow. hrubieszowski), spłonęło 5 domów mieszkalnych, stodoły, obory, stajnie i inwentarz martwy. Straty wynoszą dwadzieścia kilka tys. zł.

We wsi Ratoszyn (pow. lubelski), spłonęła stodoła ze zbiorami na szkodę Pawła Wiertela.

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH

(JK) Konwojent samochodu ciężarowego firmy „Polski Fiat", zapalając motor w podwórzu jednego z domów w Lublinie spowodował zapalenie się benzyny, wskutek czego auto stanęło momentalnie w płomieniach. Pożar ugasiła miejscowa Straż Ogniowa.

LWÓW

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM

W Tarnopolu rozpoczął się proces przeciw 51 członkom jaczejki komunistycznej zlikwidowanej niedawno. Rozprawa potrwa prawdopodobnie do końca bieżącego miesiąca.

ZJAZD STAROSTÓW

We lwowskim urzędzie wojewódzkim rozpoczął się dziś pod przewodnictwem woj. Biłyka zjazd starostów woj. lwowskiego.

POMORZE

KRADZIEŻ PRZEWODU

Dotąd niewykryci złodzieje zerwali nocą na szkodę Państwowego Zarządu Wodnego przy nowym kanale obok ul. Młyńskiej przewody światła elektrycznego i skradli przeszło 300 m. drutu miedzianego od światła elektrycznego oraz dwie żarówki po 100 świec. (A).

MORDERCA PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Świeciu znalazła się sprawa zbrodni dokonanej na handlarce Weronice Binkowskiej lat 50 z Janiej Góry. Zbrodniarz obrabowawszy kobietę podciął jej gardło scyzorykiem po czym odjechał rowerem. Kobieta broczące krwią zdołała dowlec się do pobliskiej zagrody rolnika Kęsika i tu zmarła wskutek upływu krwi. Sprawca zbrodni Tadeusz Szatkowski przyznał się do popełnienia zbrodni. (A).

STANISŁAWÓW

UWODZICIEL

Władysław Rachrynowski z Kałusza uprowadził 14-letnią szwagierkę Władysławę Regner z Kałusza, z którą wyjechał w niewiadomym kierunku, porzucając żonę siostrę uprowadzonej. Za uwodzicielem nieletniej dziewczynki wszczęto poszukiwania. (js).

WŁAMANIE

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do sklepu bławatnego Feiwla Waszera w Horodence, skąd skradli różne towary bławatne na kwotę około 3000 zł. (js).

URUCHOMIENIE TARTAKU

W Wygodzie uruchomiono tartak państwowy do którego przyjęto około 300 robotników. W liczbie tej przyjęto przeważnie tych robotników, którzy we wrześniu b. r. zostali z pracy zwolnieni. (js).

W młynie Bernarda Zieringa w Hołyniu wybuch pożar, który zniszczył cały budynek młyna z urządzeniami, oraz 43 m. zboża, na łączną szkodę 9.300 zł. (j. s.).

WILNO

NOWE ETATY NAUCZYCIELSKIE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyznaczyło na rok szkolny 1938/39 600 nowych etatów nauczycielskich wobec stałego i znacznego przyrostu dziatwy w wieku szkolnym.

WŁAMANIE DO GIMNAZJUM

Do lokalu gimnazjum w Baranowiczach przez okno włamali się złodzieje, którzy rozbili kasę pancerną, na szczęście zupełnie pustą. Zabrali tylko cenny aparat fotograficzny i parę drobiazgów, po czym umknęli niepostrzeżeni (ms).

ROZWIĄZANIE LITEWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

Wojewoda wileński Bociański powziął decyzję, mocą której zostało zatwierdzone zarządzenie starostwa grodzkiego zawieszające działalność litewskiego towarzystwa dobroczynności oraz rozwiązujące to towarzystwo. Powodem była niezgodność ze statutem i antypaństwowa działalność towarzystwa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W POCIĄGU

W pociągu Wilno — Zemgale usiłował pozbawić się życia przy pomocy wystrzału z rewolweru kierownik spółdzielni spożywców w Duksztach, 27-letni Wasiłojć. Przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Jan" premiera.
TEATR WIELKI: „Cyrulik Sewilski".

KINA

APOLLO: „Niedorajda".
CORSO: „Fort Dousumont".
GLORIA: „Król i chórzystka".
GWIAZDA: „Znachor".
METROPOLIS: „Spotkali się w Paryżu".
OŚWIATOWE TCL: „Rok 2000".
RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca".
SŁOŃCE: „Książę X".
ŚWIT: „Białe Róże".
WILSONA: „Bocaccio".

ŚMIERĆ TKACZA

We czwartek przy ul. Kościelnej w Poznaniu robotnik, 32-letni Sołtysiak, uderzony krosnem długości 1,5 tak silnie, że czaszka uległa zupełnemu rozbiciu. Sołtysiak zmarł w drodze do szpitala.

O UNARODOWIENIA HANDLU

W dniu 8 grudnia obradował w Poznaniu VI zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych. Zjazd zgromadził kilkudziesięciu delegatów z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wilna, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Katowic i Poznania.

Zjazd uchwalił, że Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych wezmą czynny udział w akcji unarodowiania handlu w Polsce przez 1) ścisłą współpracę ze Związkiem Polskim (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w akcji osiedleńczej kupców wielkopolskich i pomorskich, przez 2) intensywną propagandę, 3) udzielanie pomocy placówkom handlowym w znalezieniu źródeł zakupu.

Uczestnicy zjazdu uchwalili nadto apel do fabrykantów i hurtowników Polaków, by zatrudniali jedynie przedstawicieli handlowych narodowości polskiej oraz apel do Ministerstwa W. R. i O. P., by w programach średnich i wyższych uczelni handlowych uwzględniono zagadnienie przedstawicielstwa handlowego. (hs)

ZGON PRZEMYSŁOWCA

W środę zmarł nagle ś. p. Karol Sander właściciel wielkiej fabryki mydła pod Poznaniem. Zmarły był obywatelem polskim narodowości niemieckiej i w fabryce swej zatrudniał przeważnie polskich robotników (hs).

„CO WIDZIAŁEM W HISZPANII?"

Na taki temat mówić będzie we wtorek dn. 14 grudnia w Białej Sali Bazarowej red. Kukucz. Odczyt organizuje Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. (hs).

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY NARODOWO - RADYKALNEJ

W lokalu własnym Młodzieży Narodowo - Radykalnej przy Uniwersytecie Poznańskim odbyła się miła uroczystość „łamania się opłatkiem". Po krótkich przemówieniach prezesa Przemysława Duona i red. Szeiba odśpiewano kilka kolend, a następnie w koleżeńskim nastroju przy lampce wina gawędzono do późnego wieczora. (hs).

to jest tak

WYBORY SOWIECKIE

Zbliża się termin wyborów w Sowietach. „Akcja przedwyborcza“ rozwija się w całej pełni. W prasie i na zebraniach mówi się tylko o czerwonym dyktatorze Stalinie. Na pozór jest więc wszystko w porządku. Ale tylko na pozór. Początkowo, po ogłoszeniu ordynacji wyborczej mówiło się o jej demokratyczności. Wiadomo jaka to demokratyczność, ale była ona utrzymana na pokaz. Teraz natomiast zniknęła nawet zewnętrznie.

Wybory w Rosji wyznaczył Stalin wbrew woli partii komunistycznej, którą zdziesiątkowaną przez siebie chciał zastąpić nową siłą polityczną, wyłonioną przez wybory. Na sile tej, a więc na ludności chciał się oprzeć.

Nie udało się to jednak. W okresie bowiem przedwyborczym okazało się, że cała ludność zajęła stanowisko wrogie Stalinowi i jego reżimowi.

Zrozumiawszy swój błąd i obawiając się sromotnej porażki Stalin zmienił taktykę i obecnie prowadzi wybory w przeciwnym kierunku, to znaczy w oparciu o partię komunistyczną przeciw ludności.

Jakkolwiek od samego początku demokratyczność sowieckiej ordynacji wyborczej była problematyczna, to jednak ostatnie posunięcia Stalina są niewątpliwie ważnym wydarzeniem, które zaliczyć należy do klęsk „czerwonego cara“. a. s.

I „Ozon” sam zgłosi akces

Oświadczenie płk. Paszkiewicza

W wytycznych pracy przedstawionych przez Prezesa płk. dypl. Paszkiewicza Gustawa na zebraniu prezesów powiatowych Komitetów porozumiewawczych P. O. S. (polskich organizacyj społecznych) między innymi czytamy:

„że ośrodkiem konsolidacji społeczeństwa polskiego na terenie Małopolski mają być tylko sekretariaty porozumiewawcze P. O. S. z gen. Tokarzewskim na czele“.

A następnie takie sensacyjne wywody:

„Ani OZN, ani tym mniej żadne inne ugrupowanie polityczne społeczeństwa polskiego na naszym terenie nie potrafi dokonać akcji konsolidacyjnej...

Stosunek Sekretariatu do Ozonu jest przychylny, jednak polityki jego wekslować nie możemy“.

Autor zacytowanych przez nas wyjątków płk. Paszkiewicz, oświadczył również dnia 19 listopada w Tarnopolu na zebraniu prezesów Związku Ziemian, że na terenie Małopolski Wschodniej akcja Ozonu nie będzie prowadzona, lecz działać będą tylko Komitety porozumiewawcze P. O. S.

Jest rzeczą również bardzo charakterystyczną, że na zjeździe peowiacko - legionowym jeden z uczestników tego zjazdu postawił wniosek, ażeby „Ozon“ na terenie Małopolski Wschodniej zgłosił akces do Komitetu porozumiewawczego P. O. S.

Co ta cała akcja ma oznaczać i do czego zmierza, trudno w tej chwili powiedzieć. Dotychczas słyszało się o akcesach do „Ozonu“, a teraz raptem na odwrót, „Ozon“ ma zgłaszać akces do Komitetu porozumiewawczego organizacyj społecznych.

To się nazywa prawdziwa konsolidacja!

Pikiety przed sklepami w Wilnie

Niepoczytalny wybryk obrońcy Szczerbowskiego

Młodzież narodowa wytrwale, dzień w dzień pikietuje sklepy żydowskie w Wilnie, ostrzegając chrześcijan przed robieniem zakupów u żydów, w sposób grzeczny, lecz stanowczy. Ostrzeżenie z reguły odnosi skutek, do incydentów dochodzi b. rzadko. Polacy, którzy nie rozumieją konieczności bojkotowania sklepów żydowskich, stanowią nieliczne wyjątki.

Na narodowców pikietujących luksusowy sklep galanteryjny Prużana przy ul. Mickiewicza, napadł wracający z sądu obrońca zabójcy ś. p. Kędziory, rzeźnika Szczerbowskiego adwokat żyd Czernichow i wszczął wielką awanturę, wywołując zbiegowisko, zlikwidowane przez policję. Po uspokojeniu się narodowcy wrócili na swoje stanowisko. (ms).

Czy to prawda?

„Walka gospodarcza i owszem”

Żydowski „Nowy Dziennik“ donosi:

Centrala drobnych kupców zwróciła się do szefa bezpieczeństwa województwa warszawskiego p. Czekalskiego. Delegacja zwróciła uwagę na zorganizowane pikiety i na ciągłe napady i zamachy petardowe na sklepy żydowskie w okolicach Warszawy. Szef bezpieczeństwa p. Czekalski oświadczył, że położy bezwzględny kres wypadkom i poleci władzom bezpieczeństwa w okolicach Warszawy, by przeciwstawiły się pikietom, a obcy agitatorzy zostaną usunięci z okolic podmiejskich.

Tu cię boli. Ale to nie Palestyna, by nawet przeciw legalnej akcji mogli żydzi liczyć na władze administracyjne i policję.

Na froncie walki o ghetto

Trzy blokady akademickie

we Lwowie, w Krakowie, w Cieszynie

LWÓW, 10. 12. Po wiecu akademickim na Politechnice Lwowskiej, studenci - Polacy rozpoczęli okupację gmachu Politechniki. Przyczyną okupacji jest stanowisko rektora d-ra Joszta, który odmówił wydania zarządzenia ławkowego.

Wszystkie wejścia do Politechniki są zamknięte, a drzwi odrutowane. U głównego wejścia od strony ul. Sapiehy, straże akademickie legitymują wchodzących i wychodzących. Nad bramą wejściową wywieszono olbrzymią chorągiew zieloną ze srebrnym mieczem Chrobrego. Obok niej, na reprezentacyjnej części fasady wywieszono dużych rozmiarów flagę państwową.

Nad chorągwiami, na całą długość frontu rozpięto kilkunastometrowy transparent, z napisem: „Żądamy ghetta dla żydów“.

Wieczorem cały gmach był rzęsiście oświetlony lampami i reflektorami. Obydwa chodniki na całej długości gmachu Politechniki zaległy wieczorem tłumy widzów, przypatrując się okupacji. W późnych godzinach wieczornych przemaszerował pod Politechniką oddział studentów Uniwersytetu, pozdrawiając wzniesieniem ręki okupujących kolegów. W okupacji bierze udział 300 studentów.

Około godz. 11-tej wieczór, blokujący studenci sformowali pochód, który przeszedł ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Niech żyje rektor Joszt! Mamy ghetto!“

BLOKADA W KRAKOWIE

W Państwowej Szkole Przemysłowej przy ul. Ad. Mickiewicza w Krakowie, około 80-ciu studentów zabarykadowało się w salach szkolnych na drugim piętrze, oświadczając, że rozpoczynają blokadę, zmierzającą do uzyskania praw dla szkoły przemysłowej w Krakowie, takich samych, jakie posiada szkoła Wawelberga w Warszawie.

BLOKADA W CIESZYNIE

CIESZYN, 10. 12. W związku z zamierzoną przez Ministerstwo W. R. i O. P. likwidacją Państw. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie i utworzenia na jej miejsce Liceum Rolniczego, dwustu studentów tej uczelni, na znak protestu rozpoczęło blokadę.

Młodzież czując się pokrzywdzona zamierzeniami Ministerstwa, jeszcze w ub. roku wysyłała liczne delegacje do Ministerstwa Oświaty, uzyskując pochlebną opinię Koła rolników i leśników z wyższym wykształceniem.

Ponieważ wszystkie te usiłowania nie odniosły skutku, młodzież postanowiła chwycić się ostatecznego środka, przystępując do blokady uczelni.

WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY W WILNIE

WILNO, 10. 12. W piątek w południe, w auli Uniwersytetu Stefana Batorego odbył się wiec antykomunistyczny zwołany przez ugrupowania młodzieży narodowej, w związku z wykryciem organizacji komunistycznej w gimnazjach wileńskich.

Tezy konserwatystów

przed zjazdem niedzielnym

W niedzielę odbędzie się zjazd konserwatystów. Zjazdowi przedłożone zostaną do aprobaty tak zw. tezy programowe, ustalone przez prezydium Zjednoczenia Organizacji Zachowawczych.

Tezy te stoją na gruncie Konstytucji kwietniowej, wypowiadają się natomiast za zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu. W dziedzienie polityki gospodarczej, konserwatyści wypowiadają się za wolnością gospodarczą, twierdząc, że interwencja państwa w życiu gospodarczym powinna być stosowana z największą ostrożnością. Obok tego jedna z tez mówi o konieczności przywrócenia samorządu.

„Gewałt” „5-ej rano” przed polskjm „Alarmem”

Jeszcze nie wyszedł pierwszy numer „Alarmu“, pisma Związku polskiego, a już żydowska „5 rano“ krzyczy „Gewałt“:

„Antysemici, którzy wodzą rej w Związku Polskim (awantury na Ś-to Krzyskiej przed sklepami księgarń żydowskich na początku roku szkolnego to także jego zasługa), zapowiadają dalszą hecę, która będzie uprawiana w specjalnie wydanym „organie“ p. t. „Alarm“. Już prospekt wydany zieje nienawiścią i przewrotnością“.

Ten „gewalt“ żydowski jest najlepszym dowodem konieczności powstania nowej placówki prasowej.

Sensacje procesu lubelskiego

B. kurator Lewicki

stanie przed sądem

LUBLIN, 10. 12. W procesie 39 komunistów z córką byłego kuratora Lewickiego na czele, po przemówieniu obrońców, replikował prokurator.

Po omówieniu ogólnych momentów aktu oskarżenia prokurator przechodzi do nakreślenia sylwetki oskarżonej „Haliny“ — Lewickiej.

NUDY LEWICKIEJ

— Obrońcy oskarżonej zgodnym chórem twierdzą — mówił prokurator — że w jej sprawie są same insynuacje. W stosunku do niej wszyscy rzekomo kłamią. Prawdę mówi jedynie jej ojciec. Obrona tłumaczy zachowanie się Lewickiej w więzieniu tym, że nudziła się. Z nudów zatem Lewicka starała się pisywać grypsy, z nudów poszukiwała kontaktów i możności rozmawiania z komunistami.

— Czemu to Lewicka nie nawiązała rozmów z przebywającym tam wówczas pewnym starszym obywatelem ziemskim? — pyta prokurator.

Gołosłowne i nierzeczowe jest twierdzenie obrony, że Lewicka nie mogła być łączniczką, gdyż chodziła w mundurku szkolnym i miała tarcze na rękawie. Prokurator oświadcza, że Lewicka nie była wówczas uczennicą i tarczy mieć nie mogła.

ZEZNANIA LEWICKIEGO

— Nazwano proces ten prowokacją. Pomówiono o zmontowanie wyssanych z palca podstaw oskarżenia. Padły tu ciężkie zarzuty pod adresem władz państwowych. Padły zarzuty nadużyć władzy i fingowania dowodów. Podstawą tego były zeznania świadka Lewickiego.

— Chciano, bym krzyżował szpady na inwektywy. Proces ten nie jest po to, by krzyżować szpady, bo to jest proces komunistów sądzonych za zbrodnię stanu. Zarzuty te nie zostaną bez odpowiedzi — kończy prok. Boryczko. I przyjdą ich następstwa, a wówczas Sąd będzie miał możność rozstrzygnąć czy wolno w ten sposób kalać czystość władz państwowych.

To oświadczenie prokuratora, oznaczające pociągnięcie do odpowiedzialności karnej byłego kuratora Lewickiego, zrobiło duże wrażenie na sali.

KOLCE BEZ RÓŻ

ZAPOMNIANY TWÓRCA

Podczas obecnego pasjonującego sporu o rolę menażki w spoistości pewnego obozu zapomniano zupełnie o byłym premierze Kozłowskim.

Zasługi jego jednak są wielkie i to on umożliwił tę menażkę. Przecie pierwsza jego rozmowa w prezydium była z intendentem:

— No, a jak tam z piwnicą?

— A no mamy, panie premierze, kilkadziesiąt butelek...

— Co? Tylko? Prezydium musi świecić przykładem we wszystkim. Zaopatrzyć mi ją należycie!

I mimo wytężonej działalności w kierunku konsumcji piwnica do dziś jest chlubnym świadectwem zapobiegliwości byłego premiera. (kol.).

WILEŃSKI KRIDL

— Jednakże ten wileński Kridl jest chyba antysemitą.

— Dlaczego?

— Bo jest lewicowcem, a nie chce żeby na lewicy siedzieli sami żydzi.

(„Myśl Narodowa“)

Żydzi oskarżają ks. Trzeciaka

za nawoływanie do bojkotu

„Krakowski Kurier Wieczorny“ donosi:

Ksiądz prałat Trzeciak objeżdża miasta prowincjonalne z referatami, w których szczuje przeciw Żydom i nawołuje do niekupowania u Żydów.

W Grodnie ks. Trzeciak zaprzysiągł swoich nielicznych słuchaczy, aby nie kupowali u Żydów.

Ponieważ takie postępowanie księdza sprzeczne jest z Konstytucją, organizacje gospodarcze w Grodnie porozumiały się z kilkoma wybitnymi prawnikami w Warszawie i już w najbliższym czasie zostanie wniesiona skarga przeciw ks. Trzeciakowi.

Zuchwałość żydowska przechodzi wszelkie granice. Chyba jeszcze do tego w Polsce nie doszło, by za nawoływanie do bojkotowania żydów Polacy, a zwłaszcza tacy zasłużeni, jak ksiądz Trzeciak mogli być pociągani przed sądy polskie.

Popieraj handel polski!
Nie kupuj u żydów!

Przegląd czasopism

Nowy numer „Merkuryusza Polskiego” przynosi szereg ciekawych artykułów, m. in.: Tadeusz Zaderecki — aryjczyk i mędrzec Sjonu. — List otwarty do adwokata Wacława Szumańskiego. — Albo front młodych, albo znowu rok 1795. — Bajeczki o koloniach. — Obietnica p. Delbos. — Okruchy tygodnia.

W przeglądzie prasy znajdujemy ciekawe wiadomości „Gringoire” na temat represji stosowanych w Paryżu po sprawie Kagulardów. Dowcipne, jak zawsze fraszki uzupełniają ten ciekawy numer.

Kurs języka słowackiego w Warszawie

Słowacy są narodem słowiańskim nie tylko nam najbardziej pokrewnym ale znanym ze swych szczerych sympatyj dla Polski. Słowacja oddzielona od nas tylko Tatrami stanowi przepiękny teren turystyczny. Młoda i bujnie rozkwitająca literatura słowacka znajduje w Polsce coraz więcej entuzjastycznych zwolenników. Wszystko to są względy skłaniające nas do nauki języka słowackiego, którego wszyscy chętni z pośród inteligencji polskiej mogą zdobyć w Stow. Młodych Słowian.

W końcu listopada r. b. rozpocznie się bezpłatny kurs języka słowackiego. Lekcje będą się odbywały w poniedziałki i czwartki w godz. 8—9 w. pod kierunkiem p. prof. Emilii Klepaczowej. Podręczniki dla słuchaczy zaofiarowała Macierz Słowacka z Turczańskiego Świętego Marcina. Zapisy codziennie przy ul. Kruczej 21 II p. w godz. 6—9 wiecz.

List otwarty do prezesa PEN-klubu

Od p. Alfreda Łaszowskiego otrzymaliśmy niżej podany list otwarty do prezesa PEN-klubu polskiego.

Panie prezesie!

Dowiedziałem się, że Zarząd Polskiego (!) Penklubu wykluczył mnie z organizacji.

W związku z tym pozwalam sobie przypomnieć Panu, że przez trzy miesiące z górą cała polska opinia publiczna jednogłośnie domagała się od Pana złożenia godności Prezesa Penklubu. Ponieważ jak dotąd nie uczynił Pan zadość jej żądaniu, oświadczam, że uchwały Zarządu do wiadomości przyjmuję i pozostanę w Penklubie tak długo, dopóki Pan razem ze Słonimskim i Breiterem nie złoży swej funkcji w ręce odpowiednie. Skoro Pan przeszedł do porządku dziennego nad całym chórem zarzutów i głośnych oskarżeń, mam prawo zlekceważyć Pański wyrok tembardziej, że pozostaje on w rażącej sprzeczności z uchwałą walnego zebrania.

Na zebraniu tym została wyłoniona komisja, której zarząd powierzył ocenę moich artykułów. Nie znaleziono w nich absolutnie nic takiego, co mogłoby stanowić podstawę do relegowania. Wtedy Panowie uznali za stosowne rozstrzygnąć rzecz całą w zakresie kompetencji własnych. Wobec tego stwierdzam, że jako ludzie bezpośrednio zainteresowani, w danej sprawie, nie macie prawa głosu, sąd wasz jest zwykłą uzurpacją pozbawioną podstaw rzeczowych.

Panowie powinni najpierw oczyścić się z zarzutów, a potem dopiero szukać dróg odwetu. Kto zasiada na ławie oskarżonych, ten nie może decydować o losie oskarżyciela publicznego. W tych warunkach chęć skreślenia mnie z listy członków Penklubu uznać muszę za pobożne życzenie ale nic ponadto.

Panowie chcecie się poprostu pozbyć niewygodnych świadków chodzi Wam o dalszą bezkarność w działaniu poza granicami Państwa. Ten manewr jest zbyt przejrzysty, aby go nie napiętnować. Skłonność do eliminowania ludzi myślących inaczej uważana była dotąd za istotną cechę państw totalnych.

Wykluczając mnie z Penklubu pogwałcicie liberalne i demokratyczne zasady tej organizacji. Na to właśnie czekałem. Potrafię teraz dowieść społeczeństwu na przykładzie konkretnym, że frazes o wolności myśli i słowa jest pozorem i blagą nawet w sferach rzekomych obrońców i przedstawicieli.

Wobec tego Panowie zagramy w totalniaka i żadne protesty już wam nie pomogą. Kończę, życząc Panu jaknajszybszego ustąpienia z Penklubu, ponieważ kłopoty mnożą się, a wkrótce może być za późno.

Alfred Łaszowski

Oddzielić żydów!
Po wystawie Kramsztyka w IPS-ie

Niezbyt szczęśliwie prezentuje się obecna wystawa Instytutu Propagandy Sztuki (Królewska 13), bo ton jej nadaje pokaz zarganizowany z okazji dwudziestopięciolecia pracy artystycznej Romana Kramsztyka.

Sądzę, że urządzanie tego rodzaju wystaw byłoby zupełnie na miejscu, gdyby ne wzór „Wystawy Sztuki Gotyckiej” lub ostatniej „Wystawy Wnętrza Mieszkalnego” pomieścić ją w ramach „Wystawy Współczesnej Sztuki Żydowskiej”.

Nie byłoby prawdopodobnie tych ciągłych nieporozumień i pośród publiczności i nawet pośród krytyków plastycznych, z których jeden nazwał Romana Kramsztyka klasykiem „polskiego konstruktywizmu malarskiego”.

Zadaniem krytyki nie jest dawanie konkretnych wskazówek artystom — jak mają tworzyć. Ale krytyka to jest przede wszystkim pomoc dla widza w rozumieniu pewnych zjawisk w sztuce. Nie każdy może sobie pozwolić na studiowanie zagadnień malarskich, rzeźbiarskich, czy graficznych, ale każdy przecież na sztukę reaguje.

Krytyk powinien omówić aktualną wystawę, na tle tego, co się dookoła widza dzieje w ogóle. Powinien pokazać publiczności związek, jaki istnieje między sztuką, a życiem, aby widz ani przez chwilę nie reagował na obraz jako na coś zasadniczo niepotrzebnego, co go interesuje, tylko wtedy, gdy obraz ten ma przed oczyma.

Dopiero przy takim postawieniu sprawy recenzje przestaną mieć charakter bezpłodnej, kawiarnianej dyskusji i dopiero po tym będzie miejsce na konieczne omawianie tego, jak artysta swoje posłannictwo wykonuje.

Zgadzam się najzupełniej z zacytowanym wyżej kolegą - krytykiem, że Kramsztyk doszedł w swojej pracy do poważnych wyników. Ale nigdybym nie pozwolił Kramsztykowi, wychowywać kogokolwiek pod względem duchowym, bo w rezultacie otrzymalibyśmy nic innego jak dzisiejszego przeciętnego widza, który współdziała ze sztuką, nie w życiu codziennym, a tylko na wystawie i który prawdę mówiąc nie widzi istotnego sensu w istnieniu takiego zagadnienia jakim jest sztuka.

Kramsztyk jest jednym z najbardziej rasowych żydowskich malarzy. To się czuje i w ogólnej atmosferze wystawy i w samym typie przemawiania do widza. To samo jest zresztą z wystawą Jadwigi Simon-Pietkiewiczowej, dającej szereg obrazów o założeniach pseudo - murarnych.

Żydowska rasowość w sztuce Romana Kramsztyka nie dyskwalifikuje go w najmniejszym stopniu wobec polskiego widza, ale ułatwia znakomicie odcyfrowanie kontrastu, jaki istnieje między nim, a wymaganiami, jakie my sztuce stawiamy.

Sztuka nie może być tylko rozumowym rozwiązaniem kolorystycznej szarady w ramach obrazu, a to właśnie u Kramsztyka dominuje.

Kramsztyka nic z polską rzeczywistością nie łączy. I dlatego wychodząc z ogólnego założenia społeczności sztuki, nie odważyłbym się dać Kramsztykowi przydomku „polski”, bo sprawa jego konstruktywizmu to zagadnienie drugorzędne nieupoważniające jeszcze do przenoszenia Kramsztyka do polskiego środowiska.

Jerzy Stokowski.

Z. A. S. P. organizuje zebranie w sprawie Opery

Od 1931 r., od chwili kiedy Zarząd Miasta stoł. Warszawy przestał prowadzić Operę Warszawską i wydzierżawił ją prywatnym przedsiębiorcom, straciła ona swe doniosłe dla kultury Polskiej znaczenie i powagę z braku należytego poparcia finansowego i opieki moralnej. Ten stan rzeczy przyniósł nieobliczalne w swych skutkach szkody artystyczne i grozi zagładą całkowitą reprezentacyjnej Opery w stolicy, oraz polskiej sztuki operowej.

Związek Artystów Scen Polskich, stojąc na stanowisku, że muszą być stworzone takie warunki, w których Opera Warszawska będzie mogła spełniać godnie swoje zadania kulturalno-artystyczne zwołuje w tej sprawie Publiczne Zgromadzenie w dniu 12 grudnia 1937 r. (niedziela) o godzinie 11-tej przed południem, w wielkiej sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego (Okólnik Nr. 1).

Fenomenalny rachmistrz o niebywałej pamięci

Ostatnio gazety doniosły o śmierci niejakiego Williama Stronga, mieszkańca jednego z miast stanu Illinois. Człowiek ten odznaczał się niezwykłymi zdolnościami rachunkowymi. Mówią, że potrafi on np. zapamiętać i zliczyć wszystkie numery wagonów przejeżdżającego pociągu towarowego!

W związku z powyższym, jedno z pism przypomina o dawniej już zmarłym profesorze matematyki z Kolegium Williamsa. Profesor Stafford, gdy był w dobrym usposobieniu, chętnie słuchaczom swoim rozwiązywał z pamięci różne, zadawane mu przez studentów zagadki, matematyczne. Miał on przy tym zwyczaj, że otrzymawszy do rozwiązania szczególnie trudne zadanie, szybko zbiegał po schodach na ulicę, skąd natychmiast wracał z gotowym już rezultatem.

Jeden ze studentów podjął się raz trudu wyliczenia, ile sekund upłynęło od chwili jego urodzenia, aż do godziny dziesiątej rano danego dnia. Praca ta zajęła mu parę dni czasu. Otrzymawszy rezultat, młodzieniec udał się do profesora Stafforda, prosząc go o rozwiązanie tego zadania z pamięci. Stafford, jak zwykle, wybiegł na ulicę i powróciwszy po chwili, miał odpowiedź gotową. Okazało się jednak, że rezultaty wyliczeń studenta i profesora, wykazywały pewną różnicę.

— Moje wyliczenie zrobiłem piśmiennie i nie mogłem się omylić — rzekł student.

— A ja, wyliczenie zrobiłem w pamięci i nie popełniłem pańskiego błędu — odparł profesor. Pan nie brałeś w rachubę lat przestępnych, które mają przecież o jeden dzień więcej!

Cudowny program w teatrze Ortyma

W niedzielę o godz. 12 i 16 (4 p.p.) teatr dla dzieci T. Ortyma (Kredytowa 14), powtarza wspaniałą premierę najweselszych i najczarowniejszych baśni „Śnieżka i Tomcio Paluch”, „Trzy świnki” oraz „Św. Mikołaj”. Przedstawienie to wzbudziło najwyższy zachwyt dzieci. Teatr był całkowicie wyprzedany. Tłumy rozbawionej dziatwy z entuzjazmem oklaskiwały swych ulubieńców, bawiąc się znakomicie. Prześliczne dekoracje, cudne kostiumy oraz piękne tańce i śpiewy podnoszą walory tego niezwykłego widowiska.

Droga świętych słoni



Jedną z najbardziej podziwianych turystów osobliwości Chin, jest „droga świętych słoni”, wzdłuż której na przestrzeni kilku kilometrów stoją gigantyczne posągi słoni.

Słownik geograficzny

Od pierwszej chwili odrodzenia państwa polskiego wyłoniła się konieczność opracowania nowego słownika geograficznego. Myśl tę rzuciło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Na ogólnopolskim kongresie krajoznawczym w roku 1929 zapadła ostateczna uchwała prowadzenia stałych prac nad słownikiem, a w rok po tym przystąpiono do stworzenia planu i podziału pracy. Ze strony Funduszu kultury narodowej Towarzystwo miało zapewnioną pierwszą pomoc finansową.

Komisja, w skład której wchodzą najwybitniejsi nasi geografowie, wzorowała się na słowniku geograficznym Sulimierskiego i Chlebowskiego z roku 1904, uwzględniając oczywiście wszystkie zmiany terytorialne. Praca nie była łatwa. Należało ustalić dokładnie brzmienie nazw poszczególnych miejscowości, przy czym okazało się, że istniejące mapy zawierają cały szereg błędów. Rozesłano do nauczycieli szkół ludowych, do towarzystw naukowych, organizacyj społecznych i t. p. w różnych punktach Polski, specjalnie opracowaną ankietę. Na podstawie otrzymanych danych, po uprzednim uzgodnieniu ich z posiadanymi wiadomościami, przystępowano do omawiania poszczególnej miejscowości.

Słownik opracowany jest regionami i będzie składał się z 9 wielkich tomów zawierających po jednym lub parę województw, wraz z przyległymi do nich terytoriami, znajdującymi się wprawdzie po za granicami państwa, lecz związanymi z Polską geograficznie, etnograficznie lub historycznie. Każdy tom będzie bogato ilustrowany licznymi mapami, wykresami, fotografiami i tabelami.

Dotychczas ukazały się zeszyty tomu pierwszego, omawiające Pomorze i Prusy Wschodnie. Z wydanych zeszytów można pochlebnie wnioskować o staranności pracy nad całością. Następne zeszyty stanowić będą dalszy ciąg spisu miejscowości, oraz szereg artykułów ogólnych, jak: sztuka pomorska, prehistoria, historia i nauka i t. p.

Należy przypuszczać, że wydawnictwo to zainteresuje nie tylko specjalistów, lecz wszystkich tych, którzy rozumieją, że obowiązkiem każdego Polaka jest poznać dokładnie swój kraj.

(i)

JERZY MARIUSZ TAYLOR **31)**

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Pańskie zamiary są wspaniałe, panie Johnke. Zwłaszcza to przeszkolenie waszej młodzieży w Rzeszy. Tylko, skąd pan weźmie na to pieniędzy?(Dr.Johnke oczywiście był o tyle przezorny, że nie zwierzył się całkowicie ze swych planów zdobycia legendarnego skarbu, obowiając się po prostu, aby inspektor nie wziął go za szaleńca). Bo my, nie damy panu na to ani jednego feniga. No i muszę panu zwrócić uwagę na pewien szczegół — mówił dalej. — Otóż my nie lubimy zbyt jaskrawych zadrażnień. Takie rzeczy dają może pewne efekty, ale na dłuższą metę psują raczej robotę.

— Ale o jakich zadrażnieniach pan mówi? — spytał z niepokojem dr Johnke. — Mam dobre wyniki przecież. Całe młode pokolenie jest po mojej stronie.

— Powinien pan był zdobyć sobie podobne zaufanie i u starszego pokolenia.

— Pastor Michels nie zalicza się do młodzieży, a ja wciągnąłem go do mojej organizacji.

Inspektor uśmiechnął się pobłażliwie.

— No, niezupełnie — zauważył. — Pastor Michels przyszedł do pana sam. Wiem o wszystkim. Mógłbym panu powtórzyć każdy szczegół rozmowy, jaką pan z nim prowadził pewnego wieczora, zdaje się w tym samym nawet pokoju. Ale nie o to chodzi. Nam, panie Johnke, nie wolno lekceważyć starszego pokolenia kolonistów, bo oni w przeszłości oddali nam niemałe usługi i, kto wie, czy nie przydadzą się jeszcze, a pan, niestety, odstręczył tych ludzi. Ośmielam się powiedzieć, że to rugowanie ich narzecza, czym się pan tak szczyci, było błędem. Tak, panie Johnke. Wynik jest taki, że w tej waszej kolonii narasta głęboki konflikt pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem. A to tylko szkodzi naszej sprawie.

Dr Johnke długo nie mógł się uspokoić po tej rozmowie. Był tak rozgoryczony, że przez wiele dni po wyjeździe inspektora nie mógł się zabrać do zwykłej pracy.

Przeciwko sobie miał zwarty i zorganizowany obóz starszego pokolenia, któremu przewodził młynarz, poparty całą potęgą swej zamożności i wpływów. Stary sołtys był zawzięty i mściwy i więcej niż ktokolwiek na pewno pragnął pozbyć się stąd niedogodnego nauczyciela, ale przecież nie można go było posądzić, aby dążył do tego przez intrygi w urzędzie berlińskim. A jednak nie mógł wątpić, że ktoś z kolonii pisał nań donosy do Berlina. To wynikało jasno ze słów dobrze o wszystkim poinformowanego inspektora.

Któż więc był tym donosicielem? Gdzie miał go szukać? Czy we własnym obozie? Kogo miał posądzać o zdradę? Trzech młodych Erninów? Którego? Wilhelma, Alfreda, czy niedorostka Ottona? Żadnego z nich trzech. To byli przecież wśród całej młodzieży najwierniejsi, najwięcej mu oddani współpracownicy. Czyżby Hilda? Też nie. Być może, że zazdrość wywołała w niej odruch gniewu i uczucie żalu, ale to musiało minąć z chwilą, kiedy się przekonała, że do zazdrości nie ma powodu.

Byłżeby zdrajcą pastor Michels? Ach, skądże znowu? Jego gorliwość w spełnianiu obowiązków członka Związku była wprost zdumiewająca. Ukrywał się wprawdzie, ale dr Johnke rozumiał to doskonale i nawet był z tego poniekąd zadowolony. Pastor był taką zagadkową postacią, której istnienie zawsze wpływa dobrze na członków zrzeszenia zakonspirowanego. Na zebrania zjawiał się w kapturze, osłaniającym szczelnie całą twarz, z jedynym wąskim otworem na oczy. Dodawało to zebraniom uroku tajemniczości, zwłaszcza kiedy odbywały się na ustroniu pod dębem, gdzie pastor nie pozbawiony wyobraźni, celebrował niekiedy coś w rodzaju uroczystych modłów do Wotana, przy czym sam odgrywał rolę ofiarnika pogańskiego. Był niezwykle ruchliwy i czynny. Jakże można go było posądzać o zdradę?

Pomimo największych starań dr Johnke nie mógł wykryć tego domniemanego zdrajcy. A jednak czuł, że zdrada idzie w ślad za nim. I niejeden raz ze wstydem i goryczą myślał, że kto wie, czy nie jest to jedną z narodowych cech rasy germańskiej. Zdrada wszakże, podniesiona do szczytów apoteozy, snuła się czerwoną nicią poprzez mit o Nibelungach, zdrada była motywem przewodnim polityki zakonu teutońskiego.

Wiedział o tym i ta świadomość potęgowała jeszcze jego zniechęcenie. A poza tym zaczynały się roboty polne, rodzice zaprzęgali chłopaków do pracy i dr Johnke widział, jak rwie się i rozwala wszystko, co udało mu się zbudować mozolnym trudem długich miesięcy zimowych. Prawie natychmiast po zakończeniu roku szkolnego ustały wszystkie wycieczki, ustały zebrania w szkole i nawet audycje radiowe przestały zwabiać młodzież do odbiornika. W czerwcu dr Johnke nie miał przy sobie już prawie nikogo z młodych towarzyszów, ale wtedy właśnie otrząsnął się z apatii, a spowodowała to krótka rozmowa z Wilhelmem Erninem.

Wszedł, zachowując niezwykłą jak na niego ostrożność i nie tylko że zamknął za sobą szczelnie drzwi, nie tylko upewnił się, że nikt niepożądany nie podsłuchuje pod oknami, ale jeszcze to, co miał do powiedzenia, wyszeptał nauczycielowi do ucha.

Dr Johnke skrzywił się.

— Dlaczego koniecznie 23-go czerwca? — zapytał półgłosem.

— Kurt Krebs mówił — zaczął szeptem Wilhelm Ernin, ale nauczyciel przerwał mu z widocznym zniecierpliwieniem:

— Ach, Kurt Krebs! Ty, Wilhelm, wiesz przecież, że to jest kretyn. Bredzi nie wiedzieć co. Czy mamy kierować się jego wskazówkami.

— No, jakże? — odparł chłopak. — Wszakże to jego bredzenie naprowadziło nas na ślad tajemnicy. Dawniej pasał krowy, a teraz pasie książęce konie w Teresinku, i to zawsze nocami. On wie, wodzu — mówił dalej przekonywająco. — A poza tym to samo Hildzie opowiadała dziś rano Anka Gołąbkówna. I ona też jest trochę kretynka — roześmiał się zgryźliwie.

Dr Johnke niespodziewanie dla siebie samego wpadł w pasję i zgromił ostro chłopaka, zapowiadając, aby nie śmiał wyrażać się w ten sposób o Ance.

(D. c. n.).

Loże „Janus", „Polonia" i „Old Fellows" zostały zlikwidowane na Pomorzu

Niedawno wielkie wrażenie wywołała na Pomorzu likwidacja loży „Janus". Loża „Janus" grupowała małą ilość członków i zlikwidowano lożę tylko ze względów finansowych, gdyż członkowie loży nie chcieli utrzymywać wielkiego gmachu tylko dla użytku loży, ponieważ obciążało ich to finansowo.

Obecnie dowiadujemy się, że wkrótce będzie ostatecznie zlikwidowana druga bydgoska loża masońska zakonu „Old Fellows". Loża „Old Fellows" należała do największych i najbogatszych lóż masońskich. Do „Old Fellows" należą przeważnie bogaci żydzi z całego Pomorza. Obecnie masoni pertraktują w sprawie sprzedania gmachu loży. Wielki gmach loży „Old Fellows" ma być użyty na gimnazjum prywatne, które dotychczas mieści się w gmachu dawnego seminarium nauczycielskiego.

Likwidacji loży „Old Fellows" nie można wytłumaczyć w żadnym wypadku koniecznością finansową, gdyż loża ta posiada wśród członków ludzi bardzo bogatych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zamierzona jest likwidacja jeszcze jednej loży masońskiej, mianowicie loża „Polonia" wkrótce ma również sprzedać własny gmach. Również w Grudziądzu zlikwidowano znajdujące się tam loże. Ogółem więc na całym Pomorzu pozostały jedynie trzy z dawniej działających półjawnie lóż masońskich.

Prawdopodobnie likwidacja lóż masońskich jest w związku z przeorganizowaniem masonerii w Polsce. Likwidacja lóż jest — podobno — pozorna, w istocie chodzi o skupienie kilku lóż w jedną, aby w ten sposób usprawnić działalność masonerii.

Prof. Lipiński spoliczkował 2 studentów

Niesłychane wystąpienie w obronie żydów

Po głośnym napadzie bojówki żydo-komuny na S. G. H. młodzież polska demonstrowała przeciw żydom, nie wpuszczając ich na uczelnię.

Studenci żydzi zwołali na środę konferencję, na której postanowili za wszelką cenę dostać się na uczelnię.

W czwartek o godzinie 9 rano przed gmachem S. G. H. zebrała się grupa około 30 żydów.

Gdy przechodził do gmachu znany żydofil prof. Lipiński żydzi zwrócili się do niego, aby ich wprowadził do uczelni i pod opieką prof. Lipińskiego przedostali się do gmachu. Tu zgromadzili się koło sekretariatu i poczęli wznosić wrogie okrzyki.

Z drugiej strony holu zgromadzili się studenci Polacy, którzy demonstrowali przeciw żydo - komunie.

Ze strony żydowskiej padły okrzyki: „Precz z narodowcami", „niech żyje komuna".

Sprowokowana młodzież polska przystąpiła do usuwania żydów z uczelni i wkrótce usunięto ich na ulicę. Przy usuwaniu kilku żydów pobito.

Niebywałe stanowisko w tej sprawie zajął profesor Lipiński, który czynnie wystąpił w obronie żydów. Bronić żydów to jeszcze panu profesorowi wolno — ale prof. Lipiński posunął swoje żydofilstwo tak daleko, że razem z żydami występował czynnie przeciw Polakom.

Oto prof. Lipiński, krzycząc „świnie, łajdaki" rzucił się z pięściami na studentów Polaków i dwu z nich spoliczkował. Tylko taktowi młodzieży należy zawdzięczać, że panu profesorowi nie przytrafiła się przygoda, taka jak kilku żydkom.

Oburzenie młodzieży było ogromne. Zresztą oburzenie to podzielała również i profesorowie. Jeden z profesorów w rozmowie ze studentami stwierdził, iż postępowanie młodzieży — wobec niesłychanej napaści żydo-komuny przed paru dniami — było słuszne.

Przyszłość polskiego handlu zależy Od zbiorowego wysiłku serc, mózgów i rąk

Odezwa Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ogłasza następującą odezwę:

Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego, którego obrady odbywały się w Warszawie w dniach 13 i 14 listopada 1937 r. spełnił pokładane w nim nadzieje. Zwrócił uwagę całego kraju na potrzebę wzmocnienia i unarodowienia handlu w Polsce. Obrady Kongresu odbiły się głośnym echem we wszystkich środowiskach Rzeczypospolitej. Całemu społeczeństwu zamanifestowaliśmy gotowość kupiectwa polskiego do pracy nad przebudową naszego handlu.

Na wezwanie Naczelnej Rady przybyli do Warszawy kupcy ze wszystkich niemal miast i miasteczek Polski i w uchwalonych zgodnie rezolucjach wytknęli dzisiejszemu pokoleniu kupieckiemu drogi marszu naprzód.

Nadszedł czas przejść od słów do czynów!

Przyjęliśmy na siebie wobec całej Polski wielkie zadania i wielkie obowiązki.

Wykonanie nakreślonego planu zaczynać musimy od siebie samych. Od zbiorowego wysiłku serc, mózgów i rąk polskiego kupiectwa zależy przyszłość naszego handlu i przyszła nowa struktura aparatu wymiany w Polsce. Musimy w zbiorowym wysiłku, jak najszybciej usprawnić metody pracy w naszych warsztatach i w zawodowym życiu organizacyjnym.

Stajemy na nowych posterunkach, spoczywają na nas oczy całego społeczeństwa, które darzy nas coraz to większym zaufaniem. — Nie możemy go zawieść.

Zdobyliśmy się na siłę postanowień, musimy się zdobyć na siłę wytrwania w nich. Od pełnego zespolenia naszych sił musimy zacząć realizowanie wielkiego programu przebudowy handlu w Polsce. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności, która ciąży dziś na Naczelnej Radzie, kierującej nawą kupiectwa polskiego, wzywamy Was:

Wszyscy do pracy w szeregach organizacyjnych!

Zgon weterana scen polskich

9 b. m. zmarł w Skolimowie ś. p. Ludwik Wierzbicki, ur. w Warszawie w 1850 r., który karierę artystyczną rozpoczął pod dyrekcją Anastazego Trapszy w 1871 r.

Po wojnie występował w Krakowie, jako aktor dramatyczny, a od 1922 r. w T. Polskim w Warszawie.

Gdzie są właściciele „Astry"?

Okupacja lokalu w ciemności

Strajk okupacyjny personelu restauracji „Astra" przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, trwa w dalszym ciągu i delegacja pracowników, jaka zgłosiła się do Komisariatu Rządu, oświadczyła, iż właściciele przedsiębiorstwa wyjechali w niewiadomym kierunku.

Dotychczasowe poszukiwania nie przyniosły rezultatu, a najbardziej cierpią na tym okupujący lokal pracownicy. Zmuszeni są oni do przesiadywania w ciemności i bez gazu, bowiem elektrownia i gazownia wskutek niezapłacenia rachunków, zamknęły instalacje.

Właścicielami lokalu, jak już donosiliśmy, są: p. Zientkiewicz (Zielna 4) i p. Praczykowa (Krucza 20).

Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy

W czwartek wieczorem w sali kolumnowej Rady Miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom m. st. Warszawy: Marii Kuncewiczowej (Nagroda literacka), Wojciechowi Kossakowi (nagroda artystyczna) i Stanisławowi Kazuro (nagroda muzyczna).

Prof. Konstanty Krzeczkowski (Nagroda naukowa) na uroczystość dzisiejszą nie przybył, bawi bowiem zagranicą.

Na uroczystość, która odbyła się w ramach posiedzenia Rady Miejskiej przybyli przedstawiciele sfer naukowych, artystycznych, literackich, muzycznych oraz zaproszeni goście.

Znamienna interpelacja posła Starzaka

Poseł Starżak złożył do laski marszałkowskiej interpelację do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie sprawozdania z procesu Juliana Kowalika, okręgowego inspektora pracy w Kielcach, w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, a zamieszczonego w „Krakowskim Kurierze Wieczornym". W sprawozdaniu tym znajduje się ustęp treści następującej:

„Sąd Apelacyjny stwierdził, że przechodzi do porządku nad zeznaniami głównego inspektora pracy, Mariana Klotta i kierownika wydziału prawnego Ministerstwa Opieki Społecznej, Antoniego Gadomskiego, uważając zeznania te jedynie za dowód, że wyższe władze Ministerstwa świadomie tolerowały przestępstwa urzędników".

A dalej cytata z przemówienia prokuratora d-ra Müllera:

„W społeczeństwie utrwala się przekonanie, że najuczciwsze są doły, a im wyżej, tym więcej przestępstw, tym jest gorzej. Ta góra dobiera się do skarbu państwa, okrada skarb państw na miliony i miliardy. I ta opinia ma, niestety uzasadnienie".

Pos. Starżak zapytuje p. premiera czy treść wspomnianej notatki odpowiada przebiegowi przewodu sądowego, jeśli tak, to jakie p. premier zamierza wyciągnąć konsekwencje w stosunku do osób wymienionych w omawianym artykule, jeżeli zaś notatka jest niezgodna z prawdą, to dlaczego nie została zajęta przez władze do tego powołane.



SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Utwory Eryka Coatesa (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Baśń p. t. „Jaś i Małgosia" według tekstu Or-Ota. 16.15 Koncert solistów. Wyk.: H. Hrabi-Szaklewiczowa (śpiew), Aleksander Brachocki (fortepian). 16.50 Pogadanka. 17.00 Spory literackie w starożytnym Rzymie — odczyt. 17.15 „Od Aten do Beyruth" — Migawki z dziejów opery. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.20 Piosenki w wyk. Zofii Terné (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert Małej Ork. P. R. w wyk. K. Turewicza — harmonia i Czwórki Radiowej. 21.30 „Dziesięć lat berów i bojek śląskich Karlika z Kocyndra — wesoła audycja. 22.00 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. 22.50 Dziennik i Kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.45 „Jaś i Małgosia" — słuchowisko dla dzieci.
17.00 Odczyt prof. Gustawa Przychockiego.
20.00 Koncert rozrywkowy.
21.30 „Dziesięć lat berów i bojek wesoła audycja. śląskich Karlika z Kocyndra" —

Warszawa II

13.00 Koncert (płyty). 14.10 Londyńska Orkiestra Symfoniczna. 15.00 Pogadanka. 15.10 1000 taktów muzyki. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Utwory fortepianowe i wokalne w wyk. E. Hellerowej — fort. i A. Bielakowa — tenor. 22.00 „Żona na morzu" — fragment groteski Magdaleny Samozwaniec. 22.15 Muzyka salonowa i taneczna w wyk. Zespołu J. Różewicza. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Tradycyjne potrawy wigilijne. 3. Ballady i mazurki Chopina. 4. „Szkatułka babuni" — słuchowisko według noweli B. Prusa. 5. Muzyka rozrywkowa w wyk. zesp. S. Rachonia z udz. Tadeusza Olszy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Bruksela flam. „Missa solemnis" — Beethovena (tr. z Opery).
17.40 Budapeszt. Symfonia „Eroica" Beethovena.
20.25 Bruksela franc. „Walkiria" — opera Wagnera (tr. z Teatru).
21.00 Mediolan. „Afrykanka" — opera Meyerbeera.

NIEDZIELA

8.00 Czas i pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Janowie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: G. Charpentier: „Luiza" (skrót opery) (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Symfonicznej pod dyr. L. Guttry i A. Röslera — wiolonczela. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z powieści Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną". 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. oraz M. Gabriell i T. Faliszewskiego. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Schumann i Bizet dzieciom. 16.45 Aniela i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z hotelu Georges'a w Wilnie. 19.05 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Górnik to zuch i chwat". 19.35 Słynni wirtuozi — William Primrose. Walter Gieseking (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Gwiazdeczka się zbliża" — skecz. 21.30 „Zastępstwa urlopowe" — wodewil radiowy. 22.00 Opowieść o Mozarcie — „Ostatnie lata". 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo z Janowa.
16.05 Schumann i Bizet — dzieciom — koncert.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.05 „Górnik to zuch i chwat" — słuchowisko w wyk. zespołu górników.
21.15 „Gwiazdeczka się zbliża" — skecz.
21.30 „Zastępstwa urlopowe" — wodewil radiowy.
22.00 Opowieść o Mozarcie.

WARSZAWA II.

14.45 Edward Lalo i Kamil Saint-Saens (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Orkiestra W. Tychowskiego i W. Osieckiego. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Utwory Adama Wrońskiego w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. M. Karwowskiej i T. Zygadły — skrzypce. 23.45 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. Chwilka dla dzieci. 3. Koncert solistów (płyty). Wyk.: J. Czaplicki — baryton. Br. Huberman — skrzypce i Al. Michałowski — fortepian. 4. Sporty zimowe w Polsce. 5. Piosenki starej i nowej Warszawy. 6. „Józek Gwizdała" — nowela Z. Nowakowskiego. 7. Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Rzym. Koncert orkiestrowy.
18.00 Radio-Paris. Koncert symf. z udz. M. Long. (fort).
19.20 Wiedeń. Arie polskie, niemieckie i włoskie.
20.00 Berlin. „Dzwony kornewilskie" — opera kom. Planquette'a.
20.00 Monachium. „Casanova" — opera Lortzinga.
20.00 Wrocław. „Sroka złodziej" — opera Rossiniego.
20.00 „Wiedeń. „W rytmie czasów" — radiopotpourri, ukł. Hrubyego.
20.00 Sztokholm. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Hellera" — opera Montemezziego.
22.05 Droitwich. „Offenbachiana" — melodie Offenbacha.
22.05 Londyn Reg. Niedzielny koncert symf.

O 50 metrów bruku i kran wodociągowy

błagają mieszkańcy ul. Budziszyńskiej

Szanowna Redakcjo!

Mimo wielokrotnych opisów stanu ul. Budziszyńskiej i Sieradzkiej — nic się dotychczas nie zmieniło. Zarząd Miasta jest niestety nieczuły na możną opinię prasy i naszą okropną niedolę.

Błagamy o natychmiastowe uruchomienie kranu wodociągowego dla krańcowej dzielnicy Woli u zbiegu ul. Budziszyńskiej i Sieradzkiej, gdyż nadszedł mróz, a my nadal skazani jesteśmy na noszenie wody kubełkami po 500 i więcej metrów, zarabiając się w błocie, bądź łamiąc nogi po grudach „naprawionej" (pożal się Boże) magistrali reprezentacyjnej t. j. ul. Sieradzkiej.

Kranik można zaraz uruchomić bo rury wodociągowe są zainstalowane.

Również prosimy usilnie o bezzwłoczne wybrukowanie ul. Budziszyńskiej, od granicy miasta, bodaj na przestrzeni 50 metrów, tej najgorszej, nie do przebycia.

Jest nam bardzo źle, bo wozy grzęzną w głębokich bajorach, a podlegamy gospodarce Zarządu m. Warszawy i Pana Starosty Powiatu Warszawskiego.

Z poważaniem i wdzięcznością za stałe i przychylne stanowisko Szanownej Redakcji w akcji zeuropeizowania krańców Woli, które są przecież bramami wejazdowymi stolicy.

F. K.

Dla uzyskania premii podpalili własny zakład

We czwartek w nocy wybuchł pożar w zakładzie fryzjerskim przy ul. Parkowej nr. 5 w Otwocku, należącym do Frymety Skaler. Na miejsce przybyła miejscowa straż ochotnicza oraz. policja. Po dwugodzinnej akcji pożar ugaszono. Dochodzenie ustaliło, że ogień podłożono umyślnie. Znaleziono przedmioty drewniane, które były pociągnięte łatwopalnym klejem do spajania. Zakład był asekurowany na 4.000 złotych i podpalaczom chodziło o uzyskanie premii.

Aresztowano Icka i Moszka Skalerów oraz Moszka Nelmana pod zarzutem podpalenia.

750-ciolecie poety gruzińskiego Szotha Ruschaweli

Staraniem Komitetu Gruzińskiego w Polsce odbędzie się uroczysta akademia jubileuszowa dla uczczenia 750 rocznicy urodzin największego poety gruzińskiego Szotha Ruschaweli, która odbędzie się w dniu 11 grudnia 1937 roku o godzinie 18-ej w sali Rady Miejskiej (Plac Teatralny).

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.75, Bruksela 89.75, Helsinki 11.66, Londyn 26.39 Nowy Jork 5.27 i 3/8, Nowy Jork (kabel) 5.27 i 5/8, Paryż 17.96, Praga 18.56, Sztokholm 135.95, Zurych 122.15.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 75.50, II em. 74.50, 3 proc. prem. inwest. seriowa II em 85.75, dolarówka 40.25 — 39.83 — 40.00; 4 proc. konsolid. (większe) 62.50 — 61.88 — 62.00; (drobne) 60.25; 4,5 proc. wewpaństw. 58.88 — 58.75 — 59.25, (po 100 zł.) 58.50; 5 proc. konwers. 63.75

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 104.65; 4,5 proc. ziemskie seria V 57.00 — 57.50 — 57.25; 5 proc. Warszawy 65.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 65.25 — 64.75 — 65.00; 5 proc. m. Warszawy (1936 r.) 65.50; 5 proc. m. Łodzi (1933 r.) 58.38.

Akcje: Bank Polski 108.50; Węgiel 25.68 — 25.50; Lilpop 57.50 — 57.70; Modrzejów 9.50; Norblin 64.00; Starachowice 31.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00 — 29.50; żyto I st. 23.75—24.50; owies I st. 22.00—22.75, II st. 20.25 — 21.00; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29.00—30.00, łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 57.50 — 58.50, letni 55.50 — 56.50, rzepik zimowy 53.50 — 54.50, letni 53.50—54.50; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; kon. biała 190 — 210; mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00 pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. II 25.00 — 26.00; razowa 26.00 — 27.00; otręby pszenne grube 17.25 — 17.75, średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15.50 — 16.00, żytnie 14.75 — 15.25, makuchy lniane 21.00 — 21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 7.50 — 8.00, siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Wiadomości gospodarcze

CHOROBY I SZKODNIKI NISZCZĄ ZIEMIOPŁODY W KIELECCZYŹNIE

Kielecka Izba Rolnicza informuje, że w listopadzie r. b. ze względu na małą ilość wilgotności w glebie, a silny rozrost ozimin — nastąpiło w niektórych okolicach obsychanie liści (brunatnienie). Na życie pojawiła się również rdza brunatna.

POPRAWA W ROLNICTWIE

W Końskich i Przedborzu daje się obecnie zauważyć poprawa sytuacji. Zamknięta obecnie sprzedaż sezonowych artykułów rolniczych wykazuje wzrost obrotów o przeszło 20 proc. w porównaniu z okresem najlepszej koniunktury w latach 1928/29. Szczególny wzrost wykazuje sprzedaż narzędzi rolniczych, a mianowicie bron, pługów i radeł, których ilość w tym roku (sprzedano blisko 1000 sztuk) jest rekordowa.

ZAKUPY P. Z. P. Z. NIE ODEGRAŁY WIĘKSZEJ ROLI

Rolnicy pomorscy spodziewali się, że zakupy Państw. Zakładów Przem. - Zbożowych przyczynią się do utrzymania tendencji cen, co jednak nie nastąpiło, gdyż zakupy te nie miały charakteru interwencyjnego. Izba zaznacza następnie, że P.Z.P.Z. zakupują przeważnie żyto, dla którego koniunktura na rynkach światowych, skutkiem dobrych zbiorów w Kanadzie i Stanach Zjedn. kształtuje się niepomyślnie. Z tego względu eksport żyta w listopadzie nie kalkulował się.

KREDYTY NA OPAS BYDŁA NIE DOTARŁY JESZCZE DO ROLNIKÓW

Na pomorskim rynku zwierząt rzeźnych sytuacja kształtuje się niepomyślnie. W dalszym ciągu na wszystkich rynkach zaznacza się duża podaż bydła chudego, natomiast podaż sztuk opasowych jest bardzo słaba. Na tle tej sytuacji pogłębia się rozdwojenie się cen bydła, polegające na utrzymaniu się cen za sztuki opasione i jednoczesnym spadku cen chudźca. Kredyty, uruchomione ostatnio przez rząd, a mające na celu przeciwdziałanie spadkowi pogłowia bydła, jak również zwiększenie ilości bydła opasowego, nie dotarły jeszcze do instytucyj kredytowych woj. pomorskiego.

POŚWIADCZENIE ODPISÓW ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Izba Przem. Handl. w Warszawie przypomina, iż przedkładane jej do poświadczenia — dla celów, związanych z formalnościami przywozowymi — odpisy świadectw przemysłowych, winny być sporządzane odrazu w dwóch egzemplarzach pisma maszynowego, a to dla uniknięcia opóźnień w załatwianiu tych spraw przez biuro Izby.

AGENDY RADY HANDLU ZAGRANICZNEGO

W związku z ukonstytuowaniem się wszystkich komitetów Rady Handlu Zagranicznego podaje się do wiadomości, że sekretariat Gen. Rady oraz biura komitetów Traktatowego i Finansowo-Wywozowego znajduje się w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, ul. Wiejska 10. Natomiast sekretariat Sekcji Rolniczej komitetu Finansowo - Wywozowego mieści się przy ul. Kopernika 30, a biuro komitetu Przywozowego (dawniej Centralnej Komisji Przywozowej przy ul. Krak. Przedm. 47. Sprawy Komitetów: Organizacji Wywozu, Dewizowo - Rozrachunkowego i Morskiego załatwia Sekretariat Generalny Rady.

ŹRÓDŁA WÓD LECZNICZYCH W SANDOMIERZU

Przy kopaniu studzien na terenie, przeznaczonym pod budowę miejskiej rzeźni eksportowej w Sandomierzu, na głebokości 14 mtr. natrafiono na wody mineralne o dużej zawartości siarki. Przeprowadzona analiza wykazała, że woda ta posiada własności lecznicze, podobne do wód Buska i Solca.

ABC sportowe

Porażki bokserów polskich

Ran i Jarosz pobici w Paryżu

W czwartek odbyły się w Paryżu dwa spotkania polskich zawodowych bokserów Rana i Jarosza. Obaj oni przegrali przy czym Jaroszowi należał się raczej remis.

Ran walczył z Hrabakiem i dążył do nokautu, jednak Czech wytrzymał te ataki i gdy Polak osłabł wygrał wysoko na punkty.

Jarosz uległ Francuzowi Candelowi. Polak walczył ładnie lecz mało skutecznie.

Oba spotkania były dziesięciorundowymi. Publiczności dużo.

Reprezentacja faszystów wygrała z Gedanią 12:4

Mecz bokserski pomiędzy reprezentacją faszystów włoskich a drużyną bokserską „Gedania" zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej 12:4.

Wyniki w poszczególnych wagach: Waga musza — Terzigni wygrał na punkty z Cynamonem. Kogucia — Argenti zremisował ze Środkim I. Piórkowa — Lamprantí uległ Biandze. Piórkowa 2-ga — Battari zwyciężył Ligockiego 2. Lekka — Peire pokonał Biesa na punkty. półśrednia — Renato pobił Plichtę na punkty. Średnia — Ligott wygrał z Gołębiowskim na punkty. Ciężka — Sonego zremisował z Sadowskim.

Inżynier pod tramwajem

We czwartek rano przy zbiegu ul. Raszyńskiej i Filtrowej dostał się pod przejeżdżający tramwaj linii „17" inżynier Marceli Sawicki, lat 36. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził szereg bardzo ciężkich obrażeń, z nadwyrężeniem kręgosłupa i w stanie bardzo ciężkim przewiózł go do szp. Dziec. Jezus.

Sucha zaprawa narciarska

I Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego prowadzi komplety suchej zaprawy narciarskiej z uwzględnieniem jazdy po sali na specjalnie skonstruowanym sprzęcie narciarskim. Komplety dla pań odbywają się w poniedziałki i piątki w godz. od 19-ej do 20-ej, oraz we wtorki i piątki w godz. od 17-ej do 18-ej. Komplety dla panów — w poniedziałki w godz. od 17-ej do 18-ej, wtorki i czwartki w godz. od 19-ej do 20-ej oraz w soboty w godz. od 18-ej do 19-ej. Zgłoszenie i zapisy na komplety przyjmuje kancelaria I Ośrodka Wychowania Fizycznego, ul. Ciepła nr. 32, tel. 303-13, w godz. 10—12 i 18—20.

Stolica Chin płonie

Szturm wojsk japońskich

na południowe mury Nankinu

Według ostatnich doniesień, stolica Chin jest nadal przedmiotem ataków wojsk japońskich, które w czwartek rano zajęły ważny punkt strategiczny · lotnisko w Tahiao. Przez środę i czwartek trwał niesłychanie gwałtowny pojedynek artyleryjski i bombardowanie lotnicze. Przedmieścia wschodnie Nankinu płoną w dalszym ciągu.

USTĄPIENIE CZANG-KAI-SZEKA

Według doniesień japońskich gen. Czang - Kai - Szek wyraził zamiar ustąpienia ze stanowiska naczelnego wodza armii chińskiej. Wiadomość tą nie została potwierdzona przez źródła chińskie, Japończycy zaś, jako pierwszy warunek rozpoczęcia rokowań pokojowych z Chinami stawiają żądanie ustąpienia Czang - Kai-Szeka.

SZANGHAJ, 9. 12. W pobliżu **bramy Południowej Nankinu, wojska japońskie spaliły całą nowoczesną stolicę Chin, w której mieściło się szereg gmachów publicznych. Ważną zdobyczą Japończyków było również zajęcie przez jedną z kolumn bramy Czungsan oraz fortu Niuszan, który panuje swoim położeniem** nad całą zachodnią dzielnicą Nankinu.

Wobec ostatnich zdobyczy armii japońskiej, kwestia upadku Nankinu wydaje się być przesądzona.

SZTURM NA MURY

TOKIO, 9. 12. Dziennik „Nisi-Nisi" wydał dziś popołudniu specjalne wydanie, w którym donosi, że wojska japońskie „dopiero co wzięły szturmem południowo-wschodnią część murów miejskich w Nankinie".

Wydanie to zostało jednak wkrótce po rozprzedaniu pierwszych numerów na ulicach — wycofane.

Plon czwartkowej komisji budżetowej

Konwersja pożyczki zapałczanej

i zwiększenie etatów w policji

W czwartek popołudniu obradowała sejmowa komisja budżetowa, która rozpatrywała rządowe projekty o dodatkowych kredytach na r. 1937-8. Najważniejszym był projekt ustawy o dodatkowym kredycie w sumie 2,688.360 zł. na pokrycie kosztów zwiększenia etatów policji i jej zmotoryzowania dla zwalczania rozruchów.

Pos. Duch przedstawił przy tej sposobności opłakane stosunki bezpieczeństwa na wsi i omówił sprawę działania policji w czasie strajku chłopskiego w Małopolsce Zachodniej.

Pos. Zaklika domagał się odroczenia sprawy, by można obszernie omówić wypadki w Małopolsce, jednak wnioskowi jego sprzeciwił się wiceminister Grodyński i wniosek ten odrzucono.

W dyskusji zabiera głos żyd pos. Somerstein domagając się, by władze bezpieczeństwa „działały energicznie i bez zastrzeżeń przy tłumieniu rozruchów antyżydowskich".

Kredyty dodatkowe uchwalono.

Nastepnie omawiano rządowy projekt ustawy o konwersji 6½ proc. pożyczki zagranicznej. Konwersja dotyczy t. zw. pożyczki zapałczanej i stoi w związku ze zmienioną umową z koncernem szwedzkim, dzierżawiącym monopol zapałczany. Według nowej umowy obligacje 6½ proc. pożyczki zagranicznej, opiewające na złote dolary, będą skonwertowane na obligacje 4¼ proc., opiewające na dolary obiegowe. Oszczędności z tytułu zmniejszonego oprocentowania · zamiany dolara złotego na dolar obiegowy dadzą skarbowi państwa w przybliżeniu 2,650.000 zł. rocznie. Wzamian za te koncesje na rzecz Polski, strona szwedzka otrzymuje w układzie zapewnienie transferu w ciągu lat 1938 i 1939, zaległych rat amortyzacyjnych i bieżących rat obsługi pożyczki oraz dochodu z eksploatacji monopolu zapałczanego, jak również zapewnienie transferu na przyszłość.

Po kilkugodzinnej dyskusji komisja przyjęła projekt ustawy, wniesiony przez rząd.

Gwałtowne oblodzenie samolotu

przyczyną tragedii w górach Pirymu

Komunikat oficjalny o katastrofie Douglasa

SOFIA, 9. 12. Polska komisja techniczna, delegowana do Bułgarii w celu zbadania przyczyn wypadku samolotu Douglas SP ASJ w górach Pirymu, po przeprowadzeniu dochodzeń łącznie z komisją bułgarską doszła do następujących wniosków:

Spotkanie z burzą

Wypadek został spowodowany gwałtownym obmarznięciem samolotu, które nastąpiło w chwili wejścia samolotu w strefę burzy na wysokości około 3300 m., a w odległości około 20 km. na północo-zachód od miejscowości Petric. Komisja stwierdziła, że według zapisków stacji meteorologicznej na szczycie Musała (w grupie gór Ryła) na wysokości 2924 m. dnia 23. XI. b. r. około godz. 12-ej przechodziła przez szczyt Musała burza z kierunku zachodnio - północnego, t. j. przez góry Pirym, przecinając linię lotu polskiego samolotu.

Siła wiatru wynosiła około godz. 12-ej 70 km/godz. i wzrosła o godz. 13.30 do 90 km/godz. Równocześnie wiatr niósł śnieg, zmieszany z deszczem przy temperaturze otaczającego powietrza 5 st. poniżej zera.

Oblodzenie anteny

Obmarzanie spowodowało w pierwszym rzędzie unieruchomienie korespondencyjnej radiostacji na samolocie. Ostatnia niezrozumiała radiodepesza, nadana z samolotu, o bardzo słabej sile nadania i przerywana, a w chwilę potem zupełne zamilknięcie radiostacji pokładowej, wskazują na gwałtownie postępujące oblodzenie dolnej anteny samolotu, na której jedynie mogło odbywać się nadawanie ze względu na dużą odległość od Sofii. Przy badaniu szczątków samolotu na miejscu wypadku komisja stwierdziła ponadto, że dolna antena. która jest zwijalna, pozostała rozwinięta niezawodnie wskutek oblodzenia.

Przerwana łączność

Ponieważ warunki, powodujące oblodzenie, były bardzo intensywne, jak wynika z zapisków stacji meteorologicznej Musała, oblodzeniu uległ równocześnie cały samolot, wskutek czego nie mogąc utrzymać się na chwilowej wysokości (3300 m.), został skierowany przez pilota w kierunku doliny rzeki Strumy, znajdującej się niedaleko od strony wschodniej.

Pilot nie otrzymawszy komunikatu z Musała, nie mógł znać ani siły, ani kierunku wiatru, wskutek czego, odbywając lot na ślepo (podstawa chmur około 600 m.), wbrew swoim przewidywaniom, został zniesiony ponad pasmo gór Pirym.

Dalszy przebieg walki samolotu z burzą i oblodzeniem nie jest możliwy do ustalenia. Komisja stwierdziła jednak, że silniki pracowały do ostatniej chwili i że stery samolotu działały na ogół prawidłowo.

Zderzenie i eksplozja

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było uderzenie samolotu lewym skrzydłem w zbocze szczytu Mozgowicki Rit, co spowodowało zupełne zniszczenie lewego skrzydła i wybudowanie lewego silnika. W chwilę potym samolot, po odbiciu się od szczytu uległ eksplozji zbiorników benzynowych, czego następstwem było rozerwanie całego samolotu na niewielkiej wysokości nad zboczem góry.

Śmierć wszystkich 6 osób. znajdujących się w samolocie, nastąpiła równocześnie z eksplozją.

Pani Kulczycka płacze

a dlaczego kupuje u żydów?

7 bm. wieczorem w sali kina „Mars" w Wilnie odbywał się wieczór pieśni Janiny Kulczyckiej.

W czasie produkcji zgromadzona młodzież gwizdami i krzykami poczęła przerywać spektakl. Na sali powstało zamieszanie.

Artystka rozpłakała się i oświadczyła publiczności, że zajście wynikło prawdopodobnie z zemsty za to, że kupowała w jednym ze sklepów żydowskich i zatrzymana została tam przez pikieciarzy.

Na 3½ lat więzienia

skazano komisarycznego prezydenta

ŁÓDŹ, 9. 12. Przed sądem okręgowym w Łodzi zakończyła się dziś rozprawa przeciw b. komisarycznemu prezydentowi miasta Pabianic i b. dyrektorowi K. K. O. w Pabianicach, Romanowi Jabłońskiemu.

Jabłoński oskarżony został o nadużycie władzy i narażenie miasta oraz K. K. O. na straty, wynoszące kilkaset tysięcy złotych, a to przez lekkomyślne udzielanie pożyczek, kredytów i gwarancyj osobom i przedsiębiorstwom nie zasługującym na zaufanie.

W wyniku toczącego się kilka dni procesu sąd wydał wyrok skazujący Romana Jabłońskiego na 3 i pół roku więzienia. Jednocześnie sąd wydał nakaz natychmiastowego aresztowania skazanego, który odpowiadał z wolnej stopy.

Zmiany

we władzach Związku Legionistów

Dowiadujemy się, że z polecenia komendanta głównego Związku Legionistów płk. Koca funkcje pierwszego zastępcy w związku objął senator gen. dr. Ferdynand Zarzycki. Dotychczasowy pierwszy zastępca komendanta głównego wicemarsz. Schaetzel, oraz poseł Brzęk-Osiński, którego funkcje w komendzie głównej objął ostatnio mag. Henisz pozostają nadal w naczelnych władzach Związku Legionistów jako członkowie Komendy Głównej.

Termin kongresu ogólnopracowniczego

Wobec rozbieżnych informacji, jakie ukazały się w prasie, prezydium Centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych komunikuje, iż termin kongresu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych ustalony został na dni 16 i 17 stycznia w Warszawie.

Drugi strajk okupacyjny

w Zakładach Ostrowieckich

Jak już donosiliśmy, w Wielkich Piecach i Zakładach Ostrowieckich, których kierownicy zajmują, jak wiadomo, wysokie stanowiska w „Lewiatanie", wybuchł strajk okupacyjny. Strajk przerwany został w piątek ub. tygodnia, na żądanie okręgowego Inspektora Pracy, który zapewnił pracowników, iż żądania ich zostaną pomyślnie załatwione, jeżeli pracę swą rozpoczną natychmiast.

Tymczasem, zamiast oczekiwanego pomyślnego załatwienia żądań, pracownicy dowiedzieli się, iż dyrekcja Zakładów żąda od wszystkich strajkujących pisemnego oświadczenia, iż „ani przed strajkiem, ani w czasie strajku, ani po strajku, dyrekcja nie dawała żadnych obietnic, co do poprawy bytu pracowników zakładów". Za tę cenę obiecywano przeprowadzenie odpowiednich rozmów, ale dopiero za kilkanaście dni.

I tym razem okręgowy Inspektor Pracy z Kielc, p. Maciejewski usilnie starał się skłonić pracowników do przychylenia się do żądań dyrekcji, jednakże pracownicy na walnym zgromadzeniu jednogłośnie uznali, że tego rodzaju żądanie jest nie do przyjęcia, wobec czego natychmiast przystępują do strajku.

W rezultacie wybuchł drugi strajk okupacyjny 220 pracowników umysłowych, techników, monterów i t. p., którzy postanowili walczyć, aż do zadośćuczynienia wszystkim żądaniom. Domagają się oni podwyżki płac, uregulowania sprawy urlopów i t. p.

W świecie pracowniczym zorganizowano zbiórkę pieniężną dla rodzin strajkujących.

Liga Narodów w rozsypce

Włochy opuszczają Genewę

obrażone za nieuznanie podboju Abisynii

RZYM, 9. 12. Ogłoszono komunikat oficjalny zwołujący Wielką Radę Faszystowską na sobotę. Postanowienia Rady ogłoszone zostaną tejże samej nocy z balkonu pałacu weneckiego.

Pomimo, że ze strony czynników oficjalnych brakuje jakichkolwiek danych jest więcej niż prawdopodobne, że celem zebrania **będzie ogłoszenie decyzji Włoch, że wycofują się one za przykładem Japonii i Niemiec z Ligi Narodów.**

Postanowienie to tłumaczą w kołach dyplomatycznych i politycznych **opóźnieniem uznania cesarstwa abisyńskiego przez Ligę Narodów.**

GENEWA, 9. 12. Krążące tutaj pogłoski o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów, są w sferach ligowych szeroko komentowane.

Ogólnie podkreśla się, że **wystąpienie to byłoby ciosem dla Ligi, której autorytet uległ w ostatnich czasach silnemu osłabieniu i której działalność nawet w dziedzinie czysto technicznej stała się obecnie mało znaczącą.**

Z punktu widzenia czysto praktycznego oznaczałoby ustąpienie **Włoch dużą stratę.** Składka roczna wpłacana dotychczas przez Włochy wynosiła przeszło 1.800.000 fr. szw. Składka ta po upływie terminu 2-letniego przestałaby wpływać do kasy Ligi.

Co do urzędników włoskich Sekretariatu Międzynarodowego Biura Pracy, których liczba wynosi około 10 dla każdej z tych instytucyj, to ogólnie przypuszczają, że większość z nich opuściłaby Genewę. Pozostaliby może tylko ci urzędnicy, którzy są skrajnie opozycyjnie nastawieni do reżimu istniejącego we Włoszech.

Wstrząsy podziemne

na Górnym Śląsku

KATOWICE, 9. 12. W ciągu ubiegłej nocy mieszkańców Łagiewnik zbudził niezwykle silny wstrząs podziemny, który wywołał duże zaniepokojenie. Wiele domów zarysowało się. W mieszkaniach pospadały obrazy ze ścian i przesunęły się meble.

Drugi wstrząs, równie silny odczuto dziś około godz. 12-ej w południe w Chorzowie, Nowym Bytomiu, Świętochłowicach oraz okolicy.

Wstrząs o charakterze tektonicznym trwał kilka sekund i spowodowany został prawdopodobnie przesunięciem się masy węgla w podziemiach.

Pożar domu Z.U.S.

W czwartek o godz. 20-ej wybuchł pożar w domu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Szczęśliwickiej nr. 27. Zapaliła się ścianka na poddaszu, od której ogień przeniósł się na belki i wiązania. Wezwano straż ogniową, która po półgodzinnej akcji pożar ugasiła. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Kolbami zabili wilka

GŁĘBOKIE, 9. 12. W ubiegłym tygodniu w puszczy hołubickiej w pobliżu zaśc. Witówka, pow. dziśnieńskiego, na przejeżdżających saniami dwóch żołnierzy KOP'u z psem wypadł z lasu wilk i w pogoni za psem rzucił się na sanie. Siedzący na saniach żołnierze kolbami karabinów zabili wilka.

Groźba nowego zatargu

Przedświąteczne machinacje

w przemyśle szewckim

Kilka miesięcy temu Warszawa była świadkiem olbrzymiego zatargu pracowników szewckich z nakładcami. Okupowano wówczas kilkadziesiąt sklepów z obuwiem w Warszawie i olbrzymi ten zatarg zlikwidowany został przez zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle szewckim.

Obecnie fabrykanci wypowiedzieli umowę zbiorową, wobec czego zanosi się na nowy strajk, który objąłby wszystkich pracowników szewckich w liczbie około 50 tysięcy.

Przemysłowcy pragną obniżyć i tak niskie w tym przemyśle zarobki robotnicze, nic więc dziwnego, że robotnicy zapowiedzieli obronę swych interesów. Niewykluczone jest też, iż tego rodzaju postępowanie wynika na skutek przedświątecznych machinacji nakładców - żydów, którzy powołując się na zatarg, już przez nich samych zapoczątkowany, podwyższają w sklepach ceny na obuwie. Wypowiedzenie umowy zbiorowej z jednoczesną propozycją obniżki stawek, ma także na celu wytrącenie z rąk robotniczych projektu żądania podwyżki stawek, jaką zamierzano proponować po wygaśnięciu umowy.

Rabunek

w wagonie pocztowym

KATOWICE, 9. 12. Między stacjami Herby Nowe — Kalety dokonano zuchwałego rabunku. Szajka złodziei kolejowych rozbiła ścianę wagonu pocztowego w pociągu będącym w ruchu, splądrowała znajdujące się tam kufry, walizy i bagaże. Kiedy pociąg zatrzymał się przed stacją złodzieje zbiegli unosząc ze sobą zrabowaną walizę.

Żydzi skarżą

postanowienia Związku Lekarzy

WILNO, 9. 12. Lekarze żydowscy, byli członkowie związku lekarzy Państwa Polskiego postanowili zaskarżyć postanowienie zarządu związku lekarzy Państwa Polskiego o wprowadzenie paragrafu aryjskiego z tego względu, że na posiedzeniu tym, na którym uchwała zapadła, nie było wymaganego quorum, gdyż żydowscy członkowie zarządu na posiedzenie to nie zostali zaproszeni.

Zatoka Pucka

w okowach lodu

PUCK, 9. 12. Pierwszy silniejszy mróz na wybrzeżu polskim spowodował **zamarznięcie zatoki Puckiej u nasady Helu,** t. j. pomiędzy Kępą Swarzewską i Wielką Wsią a osadą rybacką Chałupy na Helu. Ponieważ mróz się utrzymuje, liczyć się należy z zmarznięciem całej zachodniej części zatoki.

Pokryły się również lodem rzeki i jeziora całych Kaszub. Na jeziorach „Szwajcarii Kaszubskiej" grubość lodu przekracza 4 cm.

Z powodu mrozu prace nad rozbiórką mola południowego portu na Pucku zostały wstrzymane.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34 tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekście str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński